

PRUTHENIA

TOM IV

Olsztyn 2009



ZIEMIE U POŁUDNIOWO-WSCHODNICH WYBRZEŻY BAŁTYKU W ŹRÓDŁACH ANTYCZNYCH.

Problematyka związana z interpretacją tekstów antycznych dotyczących południowych wybrzeży Bałtyku była już wielokrotnie prezentowana. Zestawiano je i analizowano zarówno w starszej literaturze¹, jak też w nowszych pracach². Teksty te stanowiły punkt wyjścia lub też zasadniczy argument służący do uzasadnienia różnych, często zupełnie przeciwstawnych koncepcji. Wykorzystywano je również w szerokim zakresie w pracach poświęconych archeologii ziem położonych nad Bałtykiem³. Czy potrzebna jest więc jeszcze jedna prezentacja tych źródeł?⁴ Na to py-

¹ *Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, XVIII (1942), kol. 1689-1854 - *Ostsee* [Kunkel], zwłaszcza kol. 1689-1705 (Kunde der Alten); K. Tymieniecki, *Ziemia polskie w starożytności. Ludy i kultury najdawniejsze*, Poznań 1951; H. Łowmiański, *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.*, t. I-II, Warszawa 1963; F. Bujak, *Wenedowie na wschodnich wybrzeżach Bałtyku*, Toruń 1948. Por też zapomniany artykuł: K. Zakrzewski, *Związki cesarstwa rzymskiego z Bałtykiem*, *Jantar* 2, 1938, s. 201-208.

² W. Nowakowski, *Od Galindai do Galindite. Z badań nad pradziejami bałtyjskiego ludu z Pojezierza Mazurskiego*, *Barbaricum* 4, Warszawa 1995, s. 73-89; idem, *Korzenie Prusów. Stan i możliwości badań nad dziejami plemion bałtyjskich w starożytności i początkach średniowiecza*, *Pruthenia* 1, 2006, s. 11-40; J. Powierski, *Najdawniejsze nazwy etniczne z terenu Prus i niektórych obszarów sąsiednich*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1965, s. 161-183; J. Powierski, *Prussica. Artykuły wybrane z lat 1965-1995*, t. 1, Malbork 2004, s. 9-35.

³ Por. J. Okulicz, *Pradzieje ziem pruskich od późnego paleolitu do VII w.n.e.*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, 1973, s. 341-351.

⁴ Artykuł niniejszy traktuję jako rodzaj przewodnika po wcześniejszych moich pracach poświęconych tej problematyce. Stąd też wynika skrótowość przedstawienia niektórych zagadnień, jak też nieuniknione pewne powtórzenia. Por. J. Kolendo, *Źródła pisane* [w:] *Prahistoria ziem polskich*, t. V, *Późny okres lateński i okres rzymski*, red. J. Wielowiejski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1981, s. 9-17; idem, *Świat antyczny i Barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, t. I, Warszawa 1998 (zbiór artykułów); Publiusz Korneliusz Tacyt, *Germania*, przekład T. Płóciennik, wstęp i komentarz J. Kolendo, Poznań 2008. Por też J. Kolendo, *Mapa etniczna środkowoeuropejskiego Barbaricum. Szwecja i Lugiowie w „Germanii” Tacyta*, [w:] *Archeologia o początkach Słowian, Materiały z konferencji*, red.: P. Kaczanowski i M. Parczewski, Kraków, 19-21 listopada 2001, Kraków 2005, s. 103-118; idem, *Plemiona Pomorza w starożytności*, [w:] *Goci*

tanie można odpowiedzieć twierdząco. Warto bowiem spojrzeć na sam proces zdobywania wiadomości o południowych wybrzeżach Bałtyku i pokusić się o próbę pokazania mechanizmów, które prowadziły do pozyskiwania informacji o tych tak odległych od granic rzymskich terenach, a następnie do ich zapisywania w różnego rodzaju pracach autorów antycznych.

Z tekstów w których znajdowały się informacje o krajach leżących poza granicami *Imperium Romanum* tylko znikoma część dotarła do naszych czasów. Trzeba uświadomić sobie, że Rzymianie więcej wiedzieli o terenach leżących poza granicami *imperium Romanum* niż to co znajduje się w zachowanych do naszych czasów tekstach⁵. Musimy zdawać sobie sprawę z faktu, iż bogatej literatury antycznej w której znajdowało się również wiele informacji o odległych krajach, zachowały się tylko szczątki. Z pracy geografa greckiego Filemona *O Oceanie*, która powstała między 5 a 77 r. n.e. znamy tylko cztery fragmenty⁶. Nie mamy ogromnego dzieła Pliniusza Starszego *Bella Germaniae libri XX*, które było podstawowym źródłem *Germanii* Tacyta wykorzystywanym zarówno w ogólnym opisie Germanów, jak też przy opisie ludów zamieszkujących zachodnią część Germanii aż po Łabę⁷. Zaginęła doskonale udokumentowana *Historia gocka* Kasjodora, którą znamy tylko ze streszczenia Jordanesa⁸. Nie mamy więc dwóch podstawowych tekstów, które mówiły o zarówno o kontaktach Rzymian z Barbarzyńcami, tak też dawały szczegółowy opis geograficzny i etnograficzny zarówno ziem leżących poza granicami Cesarstwa rzymskiego, jak też mieszkających tam ludów. Prac poświęconych w całości lub po części światu barbarzyńskiemu było znacznie więcej. Próbowałem ostatnio zrekonstruować anonimową *Descriptio Suebiae*, powstałą w latach 90-tych I w., która była jedynym chyba źródłem Tacyta (i to źródłem dobrym), przy opisie ziem między środkowym Dunajem a Bałtykiem⁹.

i ich sąsiedzi na Pomorzu. Materiały z konferencji „Goci na Pomorzu Środkowym”, Koszalin 28-29 października 2005, red.: W. Nowakowski, J. Borkowski, A. Cieśliński, A. Kasprzak, Koszalińskie Zeszyty Muzealne, Seria A: Studia Archaeologica Pomeranica, t. II, Koszalin 2006, s. 17-33; idem. *Goci na Pomorzu w świetle źródeł pisanych*, [w:] *Nowe materiały i interpretacje. Stan dyskusji na temat kultury wielbarskiej*, red. M. Fudziński, H. Paner, Gdańsk 2007, s. 77-95.

⁵ B. Bravo, E. Wipszycka-Bravo, *Losy literatury antycznej* [w:] *Słownik pisarzy antycznych*, ed. A. Świderekówna, Warszawa 1982, s.13-27.

⁶ E. Norden, *Philemon der Geograph*, [w:] *Festschrift zu P. F. Lehman-Haupts sechzigsten Geburtstage*. Janus, 1921, s. 182-187; E. Norden, *Kleine Schriften*, Berlin 1966, s. 191-196.

⁷ J. Kolendo, *Wstęp* [w:] Tacyt, *Germania*, s. 24-44.

⁸ *Ibidem*, s. 39-42.

⁹ *Ibidem*, s. 39-42.

Znajomość ziem Barbaricum nie była tylko wypadkową odległości od granic Imperium. Wybrzeża Bałtyku leżące wg Pliniusza Starszego (*Naturalis Historia*, XXXVII 45) w odległości 600 mil, czyli prawie 900 kilometrów od Carnuntum w Pannonii, było stosunkowo dobrze znane. Tereny południowo-wschodniego wybrzeża Bałtyku położone daleko od granic Imperium rzymskiego, oddzielone od niego różnymi plemionami, budziły ogromne zainteresowanie Rzymian ze względu na występujący tu bursztyn, tak wysoko ceniony w świecie śródziemnomorskim¹⁰. Trzeba też pamiętać, że obszary leżące u południowo-wschodnimi wybrzeżami Bałtyku były dostępne nie tylko z południa, z terenów nad środkowym Dunajem lub też od strony stepów nadczarnomorskich. Ogromną rolę w nawiązywaniu kontaktów między południowo-wschodnimi wybrzeżami Bałtyku a państwem rzymskim odegrała droga morska idąca od ujście Renu i wybrzeży północnej Galii poprzez cieśniny duńskie w kierunku bursztynodajnych wybrzeży leżących między Wisłą i Niemnem.

Kontakty z południem wzdłuż tzw. głównego szlaku bursztynowego, najbardziej chyba intensywne, są też najlepiej znane¹¹. Łącznikiem między Bałtykiem a z terenami nad Morzem Czarnym wiążą się przede wszystkim z migracjami Gotów i Gepidów. Najślabiej znamy, mimo cennych prac Ulli Lund-Hansen¹², Wojciecha Nowakowskiego¹³ i Anny Bitner-Wróblewskiej¹⁴ kontakty z Zachodem, wzdłuż wybrzeży. Tereny nad Bałtykiem znajdowały się więc na skrzyżowaniu trzech szlaków wiodących od granic *Imperium Romanum*.

¹⁰ J. Kolendo, *L'ambra e i rapporti tra Cisalpina e regioni centroeuropee*, [w:] *Archeologia. Strumenti. Testi*, ed. G. Rosada, Padova 1993, s. 11–93; idem, *Napływ bursztynu z Północy na tereny Imperium Rzymskiego w I–VI w. n.e.*, [w:] *Świat antyczny*, t. I, s. 131–140; idem, *Miejsca występowania bursztynu według Pliniusza Starszego*, [w:] *Świat antyczny*, t. I, s. 141–165; idem, *Wyprawa po bursztyn bałtycki za Nerona*, [w:] *Świat antyczny*, t. I, s. 167–190; idem, *Les connaissances des Anciens sur les lieux de provenance de l'ambre jaune*, *Archeologia*, 34, 1983 (1985), s. 1–15; idem, *L'ambra del Nord nell'Impero romano*, [w:] *Suppling Rome and the Empire. The Proceedings of an International Seminar held at Siena-Certosa di Pontignano on May 2–4, 2004. On Rome, the Provinces, Production and Distribution*, ed. E. Papi, Journal of Roman Archaeology. Supplementary Series, Portsmouth, Rhode Island 2007, s. 97–107; idem, *Tacyt o bursztynie w kraju Estiów Rzeczywistość i ideologia* [w:] *Bałtowie i ich sąsiedzi. Księga pamiątkowa ku czci Mariana Kaczyńskiego* (w druku)

¹¹ J. Wielowiejski, *Główny szlak bursztynowy w czasach Cesarstwa rzymskiego*, Wrocław 1980.

¹² U. Lund-Hansen, *Römischer Import im Norden. Warenaustausch zwischen dem Römischen Reich und dem freien Germanien*, København 1987.

¹³ W. Nowakowski, *Das Samland in der römischen Kaiserzeit und seine Verbindungen mit dem römischen Reich und der barbarischen Welt*, Marburg-Warszawa 1996.

¹⁴ A. Bitner-Wróblewska, *From Samland to Rogaland. East-West connections in the Baltic basin during the Early Migration Period*, Warszawa 2001.

Intensywność tych kontaktów zmieniała się w czasie. Proces ten można obserwować badając chronologię i kierunki napływu importów rzymskich. Dla terenów leżących nad wybrzeżem Bałtyku mamy jeszcze dodatkowy wskaźnik w postaci intensywności napływu bursztynu na teren cesarstwa rzymskiego. Badacze zajmujący się tym zagadnieniem rejestrowali jedynie informacje mówiące o użytkowaniu tej cennej żywicy w basenie Morza Śródziemnego. Rzadko stawiano pytanie mówiące o intensywności tego napływu. Można stwierdzić, że staje się bardziej intensywny od drugiej połowy I w., aby osiągnąć swe apogeum w II i w początkach III w. Załamanie nastąpiło w okresie wielkich najazdów Barbarzyńców w trzeciej ćwierci III w., aby znów odzyskać przynajmniej pewne znaczenie na początku IV w.

Istniał jeszcze jeden czynnik, który powodował zainteresowanie Rzymian południowymi wybrzeżami Bałtyku. W koncepcjach geograficznych Starożytności Ziemia była okrągłą tarczą oblaną ze wszystkich stron wodami Oceanu, a w jej środku znajdowało się Morze Śródziemne i jego przedłużenie, Morze Czarne. Opisy geograficzne świata bardzo często miały charakter periplusowy, to jest prezentowały najpierw wybrzeża, a następnie krainy leżące w głębi lądu. Stąd też zainteresowanie północnymi wybrzeżami Europy, które pokrywały się z wybrzeżami Morza Północnego oraz południowymi wybrzeżami Bałtyku (Skandynawia była uważana powszechnie za wyspę). Powstawały też specjalne prace mówiące o Oceanie Północnym. Jedną z nich było wspomniane już dzieło Filemona z I w. n.e. czy też Marcjanusa z Heraklei Pontyjskiej (III–VI w.), autora kompilacyjnego dzieła *Opłynięcie morza zewnętrznego wschodniego i zachodniego oraz jego największych wysp*¹⁵, który streszczał właściwie tekst Ptolemeusza wykorzystując jednak niezachowane oryginalne mapy geografów aleksandryjskiego¹⁶. Istniało więc pewne zainteresowanie północnymi krańcami Europy oblanymi, według koncepcji Starożytnych wodami Oceanu Północnego.

Na najdalszych, północnych krańcach świata umieszczano różne ludy bajeczne. Pliniusz Starszy (*Naturalis Historia* IV 95) przejął od jakichś greckich autorów informacje mówiące, że „wyspy *Oeoniae*, których mieszkańcy żywią się jajami ptasimi i owsem¹⁷; wyspy na których rodzą się ludzie z końskimi nogami, zwani *Hippopodami*, albo też wyspy *Fanezjów*, których mieszkańcy okrywają swe nagie skądinąd

¹⁵ J. Kolendo, *Rzymianie na południowo-wschodnim wybrzeżu Bałtyku*, [w:] *Świat antyczny*, t. I, s. 120.

¹⁶ A. Diller, *The Tradition of the Minors Greek Geographers*, New York 1952, s. 147–164.

¹⁷ Owies w starożytności był traktowany jako chwast. Informacja ta miała podkreślić prymitywizm mieszkańców wyspy *Oeoniae*.

ciała w całości ogromnymi własnymi uszami”. Dalej Pliniusz stwierdza: „Następnie zaczynają się pojawiać jaśniejsze wiadomości pochodząc od plemienia Ingueonów, które mieszka na kresach Germanii”. Mamy więc tu do czynienia z przejściem od geografii „bajecznej” do opisu konkretnej sytuacji poznanej w wyniku ekspansji rzymskiej na Północ.

Przyjrzyjmy się poszczególnym etapom poznawania Bałtyku. Trzeba stwierdzić, że wiedza o terenach Barbaricum narastała skokowo. Nowe informacje dodawano jednak do posiadanych uprzednio nie korygując często wcześniejszych ujęć. Stąd też w tekstach autorów antycznych piszących o Barbaricum spotykamy się z wieloma informacjami całkowicie już nieaktualnymi przejętymi mechanicznie ze starszej literatury¹⁸. Ta anachroniczność niektórych informacji nie jest tylko wadą. Dzięki przejmowaniu starych wiadomości możemy poznać informacje starszych pisarzy, których dzieła nie zachowały się. Odnosi się to do zwłaszcza do autorów greckich.

Grecy w okresie Wielkiej Kolonizacji (VII–VI w. p.n.e.) i w okresie hellenistycznym (III–I w. p.n.e.), a więc w okresach, kiedy to z różnych względów, interesowali się odległymi krainami, mieli już pewne wiadomości o dalekiej północy. Była to przede wszystkim wiedza o bursztynodajnej rzece Eridanos (Herodot, III 115) u której ujścia znajdował się bursztyn. Najstarsze wiadomości o tej rzece na północy odnoszą się raczej do Łaby, niż do Wisły, choć nie można wykluczyć, że rzeka u ujścia której znajdował się bursztyn mogła „wędrować” w wyobrażeniach starożytnych w zależności od tego, skąd w danym okresie pochodziła ta cenna żywica kopalna. Mamy też tradycję związaną z legendą o Argonautach, która mówi iż nie mogąc wydostać się z Morza Czarnego drogą poprzez Bosfor „popłynęli w górę rzeki Tanais [Donu] ku jej źródłom, przeciągnęli okręt przez jakieś tereny, a potem spłynęli w dół jakiejś rzeki wpadającej do Oceanu i dotarli do morza”¹⁹. Często też uważano w starszej literaturze, że Pyteasz z Massalii (pierwsza poł. IV w. p.n.e.), który opłynął wybrzeża Europy Zachodniej oraz okrążył Brytanię, dotarł aż do Półwyspu Sambijskiego, gdzie lokalizowano bursztynodajną wyspę Abalus. Koncepcja taka była wysuwana jednak przez badaczy, którzy nie zdawali sobie sprawy, że bursztyn występuje nie tylko na Sambii, lecz również u zachodnich wybrzeży Półwyspu Ju-

¹⁸ Przykładem może być tu teza o Wiśle jako rzece granicznej.

¹⁹ Diodor Sycylijski IV 56, 3, który cytuje tu Timajosa z Tauromenion, historyka z IV/III w. przed Chr. Tradycję tę wnikliwie analizował wybitny badacz polski S. Czarnowski w pracy *Argonauci na Bałtyku. Konwencja i rzeczywistość w kształtowaniu się greckich pojęć geograficznych* [w:] *Dzieła*, t. III, Warszawa 1956, s. 243–260.

tlandzkiego i tam też należy lokalizować bursztynodajną wyspę (obecnie zalaną już przez morze)²⁰. Wiadomości Greków o Północy pochodzące najczęściej z późnych źródeł, są trudne do interpretacji. I nie pozwalają na odtworzenie ich horyzontu geograficznego. Bardzo charakterystyczna jest tu informacja Strabona piszącego na początku I w. n.e., lecz wykorzystującego jakieś starsze źródło. Podaje on (VII 2,3), że „ziemie za Albis w pobliżu wybrzeży oceanu są nam zupełnie nieznanne. Nikt z dawniej żyjących ludzi, o ile wiemy, nie wypuścił się w podróż morską po wschodnich krainach, które ciągną się aż po wrota Morza Kaspijskiego, nawet Rzymianie nie posunęli się na ziemie leżące na drugim brzegu Albis. Nikt też nie odważył się na wyprawę lądową”²¹.

Informacje Strabona nie były już w pełni aktualne w momencie, kiedy zostały zapisane. Zasadniczy skok w znajomości terenów leżących na południowych wybrzeżach Bałtyku nastąpił bowiem w okresie panowania cesarza Augusta, kiedy to Rzymianie opanowali tereny nad środkowym Dunajem oraz czasowo, do bitwy w Lesie Teutoburskim w 9 r. n.e., Germanię aż po Łabę. W tym okresie wiadomości o wybrzeżach Bałtyku docierały do Rzymian z dwóch kierunków:

1. Drogą morską, co było związane przede wszystkim z wyprawami wojskowymi, które dochodziły do Cieśnin Duńskich.
2. Od południa, od strony środkowego Dunaju, poprzez terytorium klientelnego „państwa” Markomannów, którego centrum znajdowało się na terenie Kotliny Czeskiej.

Najwcześniejszą pewnie już datowaną informację geograficzną o terenach leżących u południowych wybrzeży Bałtyku znajdujemy w *Commentarii* Agryppy powstałych przed 12 r. p.n.e. M. Vipsanius Agrippa, zięć i jeden z najbliższych współpracowników cesarza Augusta, w celach praktycznych zgromadził bogate materiały do mapy Imperium rzymskiego oraz obszarów przyległych. Zostały one opublikowane już po jego śmierci w 12 r. p.n.e. Mapa Agryppy, umieszczona na ścianie *Porticus Vipsaniae* zbudowanego na Polu Marsowym w Rzymie, oraz publikowane komentarze do tej mapy odegrały ogromną rolę w kształtowaniu się pojęć geograficznych Rzymian²². Wiadomości Agryppy dotyczące Europy Środkowej sprowadzają się do stwierdzenia, że Wisła (*Vistula*) była gra-

²⁰ Szczegółowe omówienie tej kwestii, H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. I, Warszawa 1963, s. 128–134.

²¹ Przekład M. Borowska, K. Holzman.

²² *Commentarii* Agryppy znane są z fragmentów zachowanych u Pliniusza Starszego i u Strabona, z dwóch podręczników geografii pochodzących z V w. n.e. (*Dimensuratio provinciarum* i *Divisio orbis terrarum*) oraz dziełka mnicha iryjskiego z pierwszej połowy IX w. n.e., Dicuil, *Liber de mensura orbis terrae*.

nicą między Germanią, a Dacją. Takie potraktowanie Wisły jako rzeki granicznej świadczy, że stanowiła ona wówczas jedyny właściwie znany obiekt fizjograficzny w tej części Europy. Należy to wiązać z faktem, iż dolny bieg tej rzeki pokrywał się już w I w. p.n.e. ze szlakiem bursztynowym. Koncepcji Wisły jako rzeki granicznej rozpropagowana przez nadzwyczaj popularną w starożytności mapę Agryppy zaciążyła na dalszych ujęciach geografii Europy Środkowej i było wielokrotnie później powtarzane. Nie do utrzymania był pogląd, że na wschód od Wisły mieszkali Dakowie. W związku z tym zmieniały się nazwy krain rozdzielanych przez tę rzekę. U Pomponiusza Meli, który opublikował swoje dzieło geograficzne (*De chorographia*) w latach 41–43, Wisła rozdzielala Germanię i Azję, u Ptolemeusza – Germanię i Sarmację Europejską, a u Jordanesa Germanię i Scytię. W związku z tym koncepcja Wisły jako rzeki granicznej nie może świadczyć o istnieniu na Wiśle jakiegś granicy kulturowej, czy też etnicznej o której wiadomości dotarły do Rzymian. Były to informacje odczytywane jedynie ze schematycznych map, na których była zaznaczona Wisła, jako najważniejsza rzeka północnej części Europy u której ujścia znajdował się bursztyn.

Najwięcej wiadomości o wybrzeżach Bałtyku przyniosła wyprawa morska z 5 r. n.e., która miała opłynąć półwysep Jutlandzki. Wspomina o niej cesarz August w swoim testamencie politycznym (*Res Gestae Divi Augusti*, 26) pisząc „*Moja flota popłynęła od ujścia Renu w kierunku wschodnim aż po brzegi Cymbrów, dokąd nie dotarł żaden Rzymianin ani lądem, ani morzem*”²³. Pliniusz Starszy (*Naturalis Historia* II 167) podaje zaś, że „*Ocean Północny jest dostępny dla żeglugi, jak tego dowiodła flota, która za cesarza Augusta opłynęła Przylądek Cymbryjski i poznała bezpośrednio lub ze słyszenia ogromne morze ciągnące się aż do wybrzeży Scytii*”²⁴. Te dwa przekazy pozwalają stwierdzić, że flota rzymska opłynęła Półwysep Jutlandzki i utknęła gdzieś w Cieśninach Duńskich. Można sobie wyobrazić, że jakiś okręt zwiadowczy popłynął dalej i zdobył pewne wiadomości dzięki bezpośredniemu kontaktowi z nieznanymi terenami i pozyskiwaniu różnych informacji od mieszkańców terenów nadbrzeżnych, którzy znali położone dalej odcinki wybrzeża. Te informacje były wykorzystywane przez Augusta w celach propagandowych. Musiał z nich korzystać, naturalnie tylko pośrednio, Pliniusz Starszy (*Naturalis Historia*, IV 95–96), który podaje cały szereg informacji o wybrzeżach Oceanu Północnego, czyli Bałtyku.

²³ R. Dion, *Explication d'un passage des „Res Gestae Divi Augusti”* [w:] *Mélanges d'archéologie et d'épigraphie et d'histoire offerts à J. Carcopino*, Paris 1966, s. 249–270; H. Łowmiański, op. cit., s. 138–141.

²⁴ Lokalizacja Cymbrów – B. Melin, *Die Heimat der Kimbern*, Uppsala 1960.

Pliniusz wykorzystywał wiadomości zdobyte głównie w wyniku wyprawy floty rzymskiej na Bałtyk w 5 r. n.e. Znajdujemy również u niego szereg informacji zaczerpniętych z dzieła podróżnika greckiego z IV w. p.n.e., Pyteasa z Marsylii, oraz z geografów hellenistycznych (Ksenofont z Lampsakos). Nastąpiło tam też pewne przemieszanie wiadomości odnoszących się do terenów bursztynodajnych na Morzu Północnym i na wybrzeżach Bałtyku. Opisując brzegi Oceanu Północnego Pliniusz Starszy pisze, że „*olbrzymia góra Sewo, nie mniejsza od łańcuchów ripejskich, tworzy rozległą zatokę sięgającą aż do przylądka Cymbryjskiego; zatokę zwaną Kodańską, pełną wysp, z których najgłośniejsza jest Skatinavia o nieznannej bliżej wielkości, bo tylko część jej, o ile wiadomo, zamieszkuje lud Hillewionów w swych pięciuset osadach; dlatego nazywają ją drugim światem. Nie mniejsza jest, jak się zdaje, Eningia. Niektórzy twierdzą, że te ziemie aż do rzeki Vistła zamieszkałe są przez Sarmatów, Wenedów, Scirów, Hirrów, że zatoka nazywa się Cylipenus, a przy wejściu do niej jest wyspa Latris, bezpośrednio zaś dalej druga zatoka Lagnus granicząca z Cymbriami*”²⁵. W literaturze spotykamy się z najrozmaitszymi próbami identyfikacji tych wysp i zatok, które nie są poparte jednak żadnymi poważniejszymi argumentami. Za pewne należy uznać utożsamianie wyspy Skadinavia z południową Szwecją²⁶, a góry Svevo z Norwegią. Niekiedy sądzono, że Eningia to Finlandia poprawiając tą nazwę występującą u Pliniusza na [F]eningia. Przyjmując takie identyfikacje można stwierdzić, że autor *Naturalis Historia* opisywał brzegi Bałtyku i zgodnie z ruchem wskazówek zegarka. W konsekwencji więc należy przyjąć, że Sarmaci, Wenedowie, Scirowie i Hirrowie mieszkali na wschód od Wisły. O Scirach i Hirrach nie możemy nic powiedzieć, a Wenedów należy identyfikować z Wenedami, wymienianymi przez Ptolemeusza w północno – zachodnim skraju Sarmacji Europejskiej, której zachodnią granicę stanowiła Wisła. Problemem jest tylko lokalizacja Sarmatów, mieszkających w rzeczywistości na stepach nadczarnomorskich. Być może Pliniusz podał tu nazwę ludu mieszkającego na dalekim zapleczu nadmorskich Wenedów.

²⁵ Przekład [w:] *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*, Część I (do VIII w.), przełożył i opracował M. Plezia, Poznań-Kraków 1952.

²⁶ J. Svennung, *Skandinavien bei Plinius und Ptolemaios. Kritisch-exegetische Forschungen zu den ältesten nordischen Sprachdenkmäler*, *Skrifter Utgärna av K. Humanistiska Vetenskapsmufundet i Uppsala*, t. 45, Uppsala 1974.

Analiza tekstu *Naturalis Historia* Pliniusza świadczy, że w latach 70. I w. n.e. Rzymianie mieli wiadomości o ujściu Wisły oraz o pewnych ludach mieszkających na wschód od tej rzeki. Najprawdopodobniej są to wiadomości pozyskane przez wyprawę morską 5 r. n.e.

Za cesarza Augusta i w pierwszych latach panowania Tyberiusza Rzymianie mogli też zdobywać pewne wiadomości o wybrzeżach Bałtyku od strony południowej, za pośrednictwem „państwa” Markomanów, na którego czele stał król Marbod²⁷. Z centrum, które znajdowało się w kotlinie czeskiej, podejmowali oni ekspansję na Północ. Jak podaje Wellejus Paterculus (II 109), ujarzmili oni, na mocy układów lub w wyniku wojny wszystkie pobliskie ludy. *Annales* Tacyty (II 62–63) oraz *Geografia* Strabona (VII 1,3) pozwalają stwierdzić, że wyprawy wojenne Markomanów sięgały aż do ziem Semnonów mieszkających nad Hawelą i Sprewą oraz najprawdopodobniej na terytorium Pomorza zajmowanego przez Gotów. Strabo wymienia ludy uzależnione od Marboda. Byli to Lugioi, określane jako wielki lud (*mega ethnos*), *Zumoi*, Butonowie (*Butones*), Mugilonowie (*Mugilones*), Sibirówie (*Sibinoi*) i spośród samych Swebów, wielki lud Semnonów²⁸. Dość powszechnie poprawia się *Butonas* (BOYTΩΝΑΣ) na *Gutonas* (ΓΟΥΤΩΝΑΣ). Z punktu widzenia paleograficznego poprawka ta jest dość prawdopodobna. Zamiana BOYTΩΝΑΣ na ΓΟΥΤΩΝΑΣ wiąże się bowiem z poprawieniem tylko jednej litery. Merytoryczną podstawą takiej poprawki jest lokalizacja *Goutones* – Gotów na Pomorzu, nad Dolną Wisłą. Goci – Gutonowie byli dobrze znani na Południu już od I w. n.e. Przez ich terytorium przebiegał bowiem końcowy odcinek szlaku bursztynowego. Co więcej, mamy informacje o bezpośrednich kontaktach Gotów z Markomanami. Tacyt w *Annales* (II 61) mówi, że Katualda, przedstawiciel elity Markomanów, zbiegły od Marboda, przebywał w kraju Gotonów i stworzył tam oddział (drużynę, *comitatus*), rekrutujący się z młodych ludzi z plemienia Gotów, a może raczej z ludzi o różnym pochodzeniu, lecz tylko zorganizowany na terytorium Gotów. Przy pomocy tej drużyny Katualda doprowa-

²⁷ J. Dobiáš, *King Maroboduus as a Politician*, Klio, 38, 1960, s. 155–166; idem, *Dějiny československého území před vystoupením Slovanů*, Praha 1964, p. 89–148 i 356–364 (streszczenie angielskie); E. Droberjar, *Marobodudovi a jeho říši*, Praha 2000; J. Kolendo, *Ausmass und Charakter der Ausdehnung des Reiches von Marbod nach Norden*, [w:] Grundprobleme der frühgeschichtlichen Entwicklung im mittleren Donaauraum, Mitteleuropa zur Zeit Marbods, (w druku)

²⁸ Tekst ten wnikliwie analizował ostatnio G. Malinowski, *Cztery plemiona „śląskie” Zoumōi, Boutones, Mougilones, Sibinoi w Geografii Strabona (VII 1,3)*, [w:] *Tradycje kultury antycznej na Śląsku*, t. 1, red. J. Rostropowicz, Opole 1997, s. 23–42. Por też K.T. Witzak, *Zagadnienie Botów-Butonów w świetle źródeł pisanych*, [w:] *Tradycje kultury antycznej na Śląsku*, t. 2, red. J. Rostropowicz, Opole 2003, s. 209–226.

dził do załamania się panowania Marboda w Czechach. Można przypuszczać, że Katualda schronił się na terenach, które znalazły w orbicie wpływów Markomanów, lecz gdzie władza Marboda była w tym momencie całkowicie iluzoryczna. Przekaz *Annales* Tacyta może uprawdopodobniać więc poprawianie *Boutones* na *Goutones* w tekście Strabona. Relacje Tacyta oraz tekst Strabona dowodzą, że Markomanowie pozostawali w żywych kontaktach z terenami północnymi. Z kolei Markomanowie zajmujący Kotlinę Czeską byli dobrze znani Rzymianom. Na ich terytorium przebywali na stałe jak podaje Tacyt (*Annales* II 62), kupcy rzymscy (*lixae ac negotiatores*), którzy mogli być zainteresowani handlem nie tylko z Markomanami, ale również z ludami podłożonymi w głębi Barbaricum. W ten sposób pewne pośrednie wiadomości o terenach nad Bałtykiem mogły docierać na teren państwa rzymskiego. Co więcej, zarówno Marbod i walczący z nim Katualda stali się później jeńcami rzymskimi. Jeden z nich był internowany w Rawennie, drugi zaś w Forum Iulium w Galii Narbońskiej (dzis. Fréjus). Ich relacje mogły odegrać istotną rolę w zdobywaniu informacji o ziemiach leżących między Sudetami i Karpatami a wybrzeżami Bałtyku. Zwłaszcza istotnymi mogły być tu wiadomości uzyskane od Katualdy, który znał te obszary z autopsji, gdyż przebywał na terenie zajmowanym przez Gotów.

Następny etap poznawania krain nad Bałtykiem wiąże się ze słynną wyprawą ekwity rzymskiego (*eques Romanus*) po bursztyn bałtycki, która miała miejsce w ostatnich latach panowania cesarza Nerona²⁹. Jak podaje Pliniusz Starszy (XXXVII 45), wyprawa ta objechała miejsca handlowe (*commercia*)³⁰ i brzegi (*litora*) przywożąc ogromną ilość bursztynu zużytego dla uświetnienia igrzysk gladiatorских. Była to ekspedycja oficjalna, na czele której stał *eques Romanus*, nie kupiec, jak sądziła część badaczy, lecz ekwita – urzędnik państwowy lub oficer. Został on wysłany, jak podaje Pliniusz, po bursztyn przez prokuratora Klaudiusa Iulianusa zajmującego się igrzyskami gladiatorскими. Celem tej ekspedycji, która wyruszyła z Karnuntum i po przebyciu 600 mil, czyli prawie 900 kilometrów dotarła do Bałtyku, było nie tylko pozyskanie ogromnej ilości bursztynu potrzebnego dla uświetnienia igrzysk gladiatorских. Ekwita rzymski przywiózł nie tylko bursztyn, ale również cenne informa-

²⁹ J. Kolendo, *A la recherche de 'ambre baltique. L'expédition d'un chevalier romain sous Néron*, Warszawa 1981; idem, *Wyprawa po bursztyn bałtycki za Nerona*, [w:] *Świat antyczny*, t. I, s. 167-190.

³⁰ Mogą być one przykładem *ports of trade*, wg. terminologii Polany'ego, czyli miejsc kontaktów ekonomicznych pomiędzy przedstawicielami różnych cywilizacji na wczesnych etapach rozwoju. Por. K. Polanyi, *Ports of trade in early societies*, [w:] *Primitive, Archaic and Modern Economy*, ed. G. Dalton, Boston 1971, s. 238-261.

cje o krainach nad Bałtykiem, co miało się przydać w związku z planowanymi przez cesarza Nerona, choć zupełnie nierealnymi wyprawami wojskowymi do krańców świata (Nubia, Kaukaz). Ekspedycja ta miała przede wszystkim cele propagandowe stanowiąc jeden z licznych przykładów gigantomanii tak charakterystycznej dla drugiej połowy rządów Nerona. Było to więc wydarzenie wyjątkowe, nie tylko na tle czasów wcześniejszych, ale chyba również i późniejszych ze względu na swój oficjalny i niekomercyjny charakter. Wyprawa ta w sposób zasadniczy powiększyła wiedzę Rzymian o terenach nad Bałtykiem

Ślady obecności jakiegoś Rzymianina lub Rzymian na terenach bursztynodajnej Sambii są wyraźnie widoczne w *Germanii* Tacyta³¹, który w partiach swego dzieła opisujących Swebię, czyli tereny na wschód od Łaby wykorzystywał dobre źródło powstałe w latach 90-tych I w. W tekście tym znajduje się nadzwyczaj ciekawy opis ludu Estiów (*Aesti* czy raczej *Aestiorum gentes*), których możemy lokalizować właśnie na terenie Sambii, ewentualnie jeszcze pewnych przyległych terenach. Partia im poświęcona wyróżnia się swą długością w całym dziele Tacyta ustępując jedynie opisowi przygranicznego ludu Chattów. Długość opisu Estiów nie wynika z rozbudowania jednego tylko wątku, z czym spotykamy się często w innych miejscach *Germanii*. Co więcej, wyróżnia się on nie tylko ilością informacji, lecz również swą konkretnością.

Śladem obecności jakiegoś Rzymianina na terenie zajmowanym przez Estiów jest przede wszystkim informacja mówiąca, że mają oni *ritus habitusque Sueborum, lingua Britannicae propior*, czyli cechy etnograficzne (obyczaje i wygląd)³² Swebów, czyli mieszkańców Germanii położonej na wschód od Łaby, lecz język zbliżony do brytyjskiego, a więc do języka celtyckich mieszkańców Brytanii. Ta ostatnia informacja o charakterze języka Estiów, przyjmowana dosłownie jest, naturalnie, całkowicie błędna. Mogła ona powstać najprawdopodobniej w wyniku przypadkowych podobieństw pewnych słów w języku Estiów i w języku celtyckich mieszkańców Brytanii, zauważonych przez jakiegoś Rzymianina,

³¹ J. Kolendo, [w:] Tacyt, *Germania*, s.175-184; idem, *Tacyt o bursztynie w kraju Estiów: Rzeczywistość i ideologia*, [w:] Bałtowie i ich sąsiedzi. Księga pamiątkowa ku czci Mariana Kaczyńskiego (w druku); W. Nowakowski, *Korzenie Prusów...*, s. 18-21.

³² Istnieje pewna trudność w pewnej wieloznaczności terminów *ritus* i *habitus*. *Ritus* to: 1 przepis religijny, obrzęd, ceremonia, 2. zwyczaj, obyczaj; *habitus* - 1. wygląd, 2. budowa ciała, 3. usposobienie, *Słownik łacińsko-polski*, pod redakcją M. Plezi, Warszawa, t. IV (1964), s. 564 i t. II (1962), s. 690; *Thesaurus linguae Latinae*, t. VI, kol. 2482-2486 - *habitus*.

który dotarł nad Bałtyk, a poprzednio przebywał w Brytanii³³. Twierdzenie o podobieństwie tych języków mogło też stanowić wynik przekonania, że język Estiów był dla Rzymian w równym stopniu niezrozumiały i „barbarzyński” jak język celtycki rdzennych mieszkańców Brytanii. Niezależnie jednak od przyjęcia jednej z tych dwóch hipotez możemy stwierdzić, że informacja o odrębności językowej Estiów pochodziła od Rzymianina, który dotarł do Estiów i zetknął się bezpośrednio z ich językiem.

Należy podkreślić, że ta ewidentnie fałszywa informacja o podobieństwie języka Estiów i języka brytyjskiego mówi nam jednak pośrednio o pewnej prawdziwej sytuacji. Dowodzi ona istnienia wyraźnej granicy językowej przebiegającej między Estiami a ich sąsiadami z zachodu, Gotami (ewentualnie Gepidami) mieszkającymi na terenach zajętych przez kulturę wielbarską, a kulturą Dollkeim-Kovrovo, którą można wiązać z bałtyjskimi Estiami. Ta granica językowa musiała się pokrywać z pustką osadniczą oddzielającą kulturę Dollkeim-Kovrovo od kultury wielbarskiej. W tym okresie czasu znajdowała się ona pomiędzy zachodnią krawędzią Wysoczyzny Elbląskiej, a doliną Pasłęki³⁴. Możliwość uchwycenia takiej granicy językowej jest sytuacją wręcz unikalną w aspekcie badań nad stosunkami językowymi i etnicznymi w Europie barbarzyńskiej. Mamy tu bowiem do czynienia z bardzo wyraźną informacją mówiącą o granicy językowej, która pokrywała się ze stwierdzoną archeologicznie pustką osadniczą oddzielającą dwie wyraźnie różniące się od siebie kultury archeologiczne³⁵. Należy pamiętać, że wiadomości o odmiennościach językowych, a więc o granicach językowych podawane przez źródła, mogą posiadać duży stopień wiarygodności. Wiedza o językach poszczególnych ludów spotykanych w czasie dalekich wypraw handlowych i militarnych miała bowiem ogromne praktyczne znaczenie w trakcie ich organizacji. Trzeba było bowiem zaopatrzyć się w odpowiednich tłumaczy znających język używany na terenie, przez który

³³ Pewne przykłady podobieństw między słowami litewskimi i celtyckimi z terenu Brytanii podaje R. Much – *Die "Germania" des Tacitus*, Text und Kommentar von R. Much, 3. beträchtlich erweiterte Auflage unter Mitarbeit von H. Jankuhn, hrsg. von W. Lange, Heidelberg 1967, s. 510. Podobieństwa miałyby dotyczyć takich słów jak lud czy Bóg.

³⁴ A. Cieśliński, W. Nowakowski, *Die Passarge – ein barbarischer Rubikon. Entwurf einer Forschungsproblematik*, [in:] *Wasserwege: Lebensadern – Trennungslinien. Schriften des Archäologischen Landesmuseums. Ergänzungreihe*, Bd 3, s. 235–268; A. Cieśliński, *Przemiany osadnicze kultury wielbarskiej w dorzeczu Pasłęki, Łyny i górnej Drwęcy*, praca doktorska broniąca w Instytucie Archeologii UW w 2005 i przechowywana w archiwum Wydziału Historycznego UW. Chciałbym podziękować Autorowi za udostępnienie mi tej pracy.

³⁵ O pojęciu pustek osadniczych patrz J. Kolendo, *Pustki osadnicze w Europie barbarzyńskiej według przekazów autorów antycznych*, [w:] J. Kolendo, *Świat antyczny*, Warszawa 1998, t. I, s. 73–84.

przechodziła dana wyprawa. Szczególnie kłopotliwe było to w odniesieniu do dalszych odcinków przebywanej trasy. Dowodem przywiązywania ogromnej uwagi do różnic językowych w Barbaricum może być informacja Herodota, który podaje przy opisie Scytii (*Hist.* IV, 24), iż trzeba było załatwiać sprawy handlowe z Agripajami mieszkającymi na dalekiej Północy za pośrednictwem siedmiu tłumaczy i w siedmiu językach.

Druga informacja zawarta w opisie Estiów, która pochodzi z informacji bystrego obserwatora i świadczy o autopsji jakiegoś Rzymianina przebywającego na tym terenie dotyczy sposobu zdobywania bursztynu³⁶. Mówiący o tym tekst Tacyta nie jest pozornie zbyt jasny przy pierwszej lekturze. Czytamy bowiem: „Przeszukują też morze i jako jedyni ze wszystkich zbierają na mieliznach i na samym brzegu bursztyn, który zwą glesum. [...] Długo musiał leżeć wśród tego, co wyrzuca morze, póki nasze umiłowanie zbytku nie nadało mu nazwy. U nich bezużyteczny. Surowy zbierają, bezkształtny przewożą, ze zdumieniem przyjmują zapłatę”.

Opis ten staje się jednak jasny w świetle naszej współczesnej wiedzy technologicznej wspartej materiałami historycznymi i etnograficznymi. Bursztyn jest zbierany na plażach (*in ipso litore*) po sztormach jesiennych i wiosennych albo też wylławiana przy pomocy sieci z płycizn przybrzeżnych (*inter vada*), czy też bagrowany przez ludzi wchodzących do wody lub znajdujących się na łódkach. Te dwa systemy były wielokrotnie opisywane w różnych pracach dotyczących bursztynu³⁷, istnieje też bogata dokumentacja ikonograficzna dotycząca jego połowu³⁸. Znajduje ona też potwierdzenie w praktykach stosowanych na wybrzeżach Bałtyku jeszcze do połowy XX w. Również określenie, że bursztyn leżał wśród różnych rzeczy, które wyrzuca morze (*inter cetera eiectamenta maris iacebat*) może być wynikiem bezpośredniej obserwacji. Bursztyn jest bo-

³⁶ Por literaturę cytowaną w przyp. 10 oraz P. Wielowiejski, „*Ipsis in nullo usu...*” Z badań nad wykorzystaniem bursztynu wśród niektórych ludów środkowoeuropejskiego Barbaricum w okresie wpływów rzymskich, [w:] *CONCORDIA. Studia ofiarowane Jerzemu Okuliczowi-Kozarynowi w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1996, s. 221–225; idem, *Bursztyn między Bałtykiem i Adriatykiem w czasach Cezara i Augusta*, [w:] *Bursztyn. Poglądy, opinie. Materiały z seminariów Amberif 1994–2004*, ed. B. Kosmowska-Ceranowicz, W. Gierłowski, Gdańsk-Warszawa 2005, s. 119–129.

³⁷ Por. teksty zebrane w pracy *Bursztyn w dawnej Polsce. Antologia 1534–1900*, wybór i opracowanie J. Popiołek, Gdańsk 2006, s. 66–78.

³⁸ Por. *Die Sammlung des Schloßmuseums Marienburg bei Danzig. Muzeum Zamkowe w Malborku – Gdańsk*, Augsburg 1996, s. 22 sq.; J. Popiołek, *Wprowadzenie: Wiedza o bursztynie w dawnej Polsce (XVI–XIX wiek)*, [w:] *Bursztyn w dawnej Polsce...*, s. 17–19.

wiem znajdowany najczęściej wśród detrytów roślinnych, czyli różnego rodzaju wodorostów i gałęzi wyrzucanych na brzeg przez fale.

Powyższy opis sposobu zdobywania bursztynu zasługuje na specjalną uwagę, ponieważ mamy tu do czynienia z dość rzadkim przypadkiem, kiedy to informacje Tacyty możemy zweryfikować przy pomocy naszej współczesnej wiedzy. Ze względu na precyzję opisu musiały być to informacje pochodzące od naocznego świadka zbierania bursztynu, którym był jakiś Rzymianin czy też Rzymianie, którzy dotarli bezpośrednio nad Bałtyk.

Być może opis Estiów zawiera jeszcze jeden element, który świadczy o bezpośredniej obserwacji jakiegoś Rzymianina. Jest to stwierdzenie: „zboża i inne płody uprawiają – jak na niedbałych zazwyczaj Germanów – cierpliwie”. Twierdzenie takie mogło pochodzić od obserwatora, który dotarł do Estiów w okresie wykonywania pewnych prac jak żniwa. Informacja poczyniona w tym okresie została uogólniona i utopiona w pewne schematy myślenia o ludach barbarzyńskich. Estiowie stanowiliby wyjątek wśród Barbarzyńców, którzy, według pewnych stereotypowych opinii cechowali się lenistwem.

Bardzo prawdopodobnym wydaje się przypuszczenie, że tym obserwatorem, mógł być *eques Romanus*, wysłany z misją zwiadowczą, który za Nerona objechał wybrzeża i punkty handlowe (*commercia*) nad Bałtykiem. Nie można jednak całkowicie wykluczyć, że mamy tu do czynienia z informacjami uzyskanymi od kupców rzymskich docierających na tereny dostarczające bursztyn.

W źródłach pisanych mamy kilka informacji, które mogą świadczyć o jakichś wczesnych próbach przenikania na tereny dostarczające bursztyn. Pochodzą one z I w. i pierwszych dziesięcioleci II w., t.j. z okresu, kiedy napływ importów rzymskich na tereny nadbałtyckie był jeszcze dość ograniczony. O przenikaniu kupców rzymskich świadczy przekaz Filemona, pisarza greckiego tworzącego przed 77 r. n.e., autora pracy o wybrzeżu „Oceanu Północnego”, czyli o wybrzeżu Morza Północnego i Bałtyku, który pisze, „że bursztyn stanowi minerał kopalny i że wydobywa się go w dwóch miejscach Scytii: w jednym miejscu biały i koloru wosku nazywany *electrum*, w drugim zaś żółty [czerwonozłocisty, brunatny, rudy], nazywany *sualiternicum*”³⁹. Określenie „Scythia” u Filemona nie musi odnosić się do Ukrainy i do bursztynu występującego na tym terenie. Wiemy bowiem, że to pojęcie geograficzne bywało rozciągane na obszary sięgające aż po „Ocean Północny” Tak więc

³⁹ Tekst Filemona jest cytowany przez Pliniusza Starszego, *Naturalis Historia* XXXVII, 33.

informacje Filemona zawarte w pracy *O Oceanie* dotyczące bursztynu wydobywanego poprzez kopalnie mogą się odnosić do bardzo bogatych złóż tego minerału występujących na Półwyspie Sambijskim oraz w wielu miejscach północnej Polski, głównie w pasie Pojezierzy. Naturalnie nie można rozstrzygnąć, czy Filemon miał informacje o dwóch miejscowościach, w których wydobywano bursztyn na terenie Sambii, czy też o Sambii i jakimś terenie północnej Polski, czy wreszcie o dwóch różnych miejscowościach na obszarze Niziu Środkowo-europejskiego. Mimo tych niejasności przekaz Filemona świadczy wyraźnie, że jacyś ludzie z kręgu śródziemnomorskiego, dotarli do obszarów dostarczających bursztyn i stąd właśnie pochodzi opis koloru tej żywicy kopalnej.

Pośrednie ślady penetracji kupców rzymskich na tereny położone u wybrzeży południowo-wschodniego Bałtyku możemy znaleźć również w *Geografii* Ptolemeusza, którego informacje można datować na pierwsze dwa dziesięciolecia II w., a nawet na okres trochę wcześniejszy. Przy opisie Sarmacji Europejskiej geograf aleksandryjski (III 5, 1) wymienia cztery rzeki wpadające do Oceanu Sarmackiego na wschód od Wisły. Były to: Chronos, Rudon, Turuntas, Chesinos⁴⁰. Nie wdając się w skomplikowaną sprawę identyfikacji tych nazw, można stwierdzić, że współrzędne ujść tych rzek podawane przez Ptolemeusza pozwalają na rekonstrukcję przebiegu linii wybrzeża Bałtyku. Szła ona z południowego zachodu na północny wschód, co odpowiada w pewnym przybliżeniu rzeczywistości. Może to świadczyć, o bezpośredniej znajomości brzegów morza Bałtyckiego na wschód od ujścia Wisły. Rzymianie musieli więc pływać wzdłuż tak odległych od granic *Imperium Romanum* wybrzeży. Przyjęcie hipotezy o docieraniu Rzymian nawet do położonych najdalej na wschód obszarów dostarczających bursztynu świadczyć może o poszukiwaniach tego surowca wszędzie tam, gdzie on występuje.

W *Geografii* Ptolemeusza informacje o nazwach ludów mieszkających u południowo-wschodnich wybrzeży Bałtyku znajdują się w opisie Sarmacji europejskiej (III 5, 7–10), której granicą zachodnią była Wisła. Najpierw został wymieniony wielki lud Wendów mieszkający wzdłuż całej zatoki wenedyjskiej⁴¹, który należy lokalizować w północno-zachodniej części Sarmacji, czyli na wschód od dolnej Wisły. Następnie mamy trzy ciągi ludów idące od Wenedów:

⁴⁰ J. Kolendo, Rzymianie na południowo-wschodnim wybrzeżu Bałtyku, [w:] *Świat antyczny...*, t. I, s. 117–130.

⁴¹ Zatokę Wenedyjską bardzo często identyfikowano z Zatoką Gdańską. W rzeczywistości jest to określenie umowne; znajdowała się ona tam, gdzie wg Ptolemeusza mieszkali Wenedowie.

1. Południowy czy raczej południowo-wschodni. Wymieniane są tu nazwy Gytonów, koło rzeki Vistula, poniżej Wenedów, następnie Finnów i trzech innych jeszcze ludów, aż do źródeł Wisły, raczej źródeł wschodnich tej rzeki, które możemy identyfikować z Sanem⁴².
2. Wschodni opisany w następujący sposób przez Ptolemeusza: „*Bardziej ku wschodowi od wymienionych [ludów] siedzą poniżej Wenedów Galindowie (Galindai), Sudinowie (Sudinoi) i Stawanowie aż do Alanów*”. Tych ostatnich należy lokalizować nad Morzem Czarnym, u stóp Kaukazu.
3. Północno-wschodni czyli nadmorski. Wg Ptolemeusza „*wybrzeże oceanu ciągnące się poza zatoka Wenecką zajmują Weltowie, ponad nimi Osiowie następnie Karbonowie mieszkający na najdalejszej północy*”. Na szczególną uwagę zasługuje informacja mówiąca, że Osiowie mieszkali ponad Weltami, czyli w pełnym przybliżeniu na północ (czy raczej na północny-wschód) od nich. Rzymianie zdawali sobie więc sprawę z faktu, iż wybrzeże Bałtyku na wschód od ujścia Wisły biegnie od południowego-zachodu w kierunku północnego-wschodu. Podobnie rysuje się przebieg linii brzegowej Bałtyku ustalany, jak już widzieliśmy, dzięki podawaniu współrzędnych ujść rzek wpadających do morza.

Po tej prezentacji danych Ptolemeusza należy przystąpić do ich szczegółowej interpretacji, pamiętając jednak, że może znajdować się tu dużo różnych pomyłek wynikających z kompilacyjnego charakteru pracy geografa aleksandryjskiego. Kluczową rolę odgrywa tu lokalizacja Wenedów (*Venedi*) wg Pliniusza i Ptolemeusza a Wenetów (*Veneti*, *Venethi* wg Tacyty). Są oni umieszczani albo nad Bałtykiem, na wschód od Wisły (Pliniusz Starszy, Ptolemeusz), albo też w Europie Wschodniej wg Tacyty, który lokalizuje ich pomiędzy Peucynami-Bastarnami zajmującymi stepy nadczarnomorskie a Fennami, których należy wiązać z obszarami północnymi dzisiejszej Rosji⁴³.

⁴² J. Kolendo, *Lugowie Burowie oraz Burowie. Przyczynek do interpretacji sytuacji politycznej i kulturowej Europy barbarzyńskiej w końcu I wieku i w II wieku n.e.*, [w:] COMHLAN. *Studia z archeologii okresu przedrzymskiego i rzymskiego w Europie Środkowej dedykowane Teresie Dąbrowskiej w 65. rocznicę urodzin*, red. J. Andrzejowski, Warszawa 1999, s. 217–237

⁴³ J. Kolendo, *Wenetowie w Europie środkowej i wschodniej. Lokalizacja i rzeczywistość etniczna*, [w:] *Świat antyczny...*, t. I, s. 85–106; W. Nowakowski, *Od Galindai do Galindite*, s. 85–89; idem, *Barbarzyńcy nad wschodnim Bałtykiem. Konfrontacja tekstu „Germanii” Tacyty i danych archeologicznych*, *Studia i Materiały Archeologiczne*, 9, 1992, s. 91–99; idem, *U źródeł etnogenezy Bałtów i Słowian – Wenetowie Tacyty w świetle archeologii*, [w:] *CONCORDIA. Studia...*, s.187–191; idem, *Korzenie Prusów...*, s.24–25.

Przy lokalizacji Wenedów nadbałtyckich Ptolemeusza należy pamiętać o wspomnianej już sytuacji kulturowej obszarów nadmorskich leżących na wschód od Wisły. Istniały tu dwie kultury archeologiczne rozdzielone dużą pustką osadniczą. Gęsto zaludniona krawędź Wysoczyzny Elbląskiej to teren kultury wielbarskiej identyfikowanej z Gotami, ewentualnie Gepidami, podczas gdy na Sambii i pewnych przyległych terenach wyróżnia się kultura Dollkeim-Kovrovo⁴⁴. Trudno byłoby ogromny lud Wenetów lokalizować na małym jednak obszarze obrzeży Wysoczyzny Elbląskiej, której ludność nie różniła się od Gotów z terenu Pomorza i Ziemi Chełmińskiej. Koło rzeki Vistula Ptolemeusz lokalizuje zresztą lud Gutonów, których należy identyfikować z Gotami. W tej sytuacji Wenedów Ptolemeusza należy lokować na terenie Sambii i wiązać z kulturą Dollkeim-Kovrovo. Od południa sąsiadowali oni z Galindami (*Galindai*) i Sudinami (*Soudinoi*)⁴⁵, których identyfikuje się ze średniowiecznymi *Galindite* i *Sudovite* znanymi ze źródeł krzyżackich. Poparciem dla takiej tezy może być unikalna w tej części Europy ciągłość kulturowa od okresu wczesnorzymskiego aż po wczesne średniowiecze.

Na wschód od Wenedów, w łańcuchu ludów nadmorskich, Ptolemeusz lokalizuje Weltów, ponad nimi Osiów, następnie Karbonów mieszkający na najdalszej północy. O Weltach nie możemy nic powiedzieć. Etonim Osiowie – *Osioi* (ΟΣΙΟΙ), często uważa się za zniekształconą nazwę *Ostoi* (ΟΣΤΟΙ), która może być grecką transkrypcją Aestii. Hipoteza taka z punktu widzenia paleograficznego jest bardzo prawdopodobna, chociaż naturalnie nie można mieć tu żadnej pewności.

Na szczególną uwagę zasługują Karbonowie (*Karbones*). Etonim ten stanowi grecką transkrypcję nazwy łacińskiej *carbones*, czyli węglarze. Wysunąłem przed laty przypuszczenie⁴⁶, że może chodzić tu o węglarzy produkujących węgiel drzewny, materiał opałowy, używany do wytopu żelaza z rudy. *Karbones* byłiby nazwą pewnej grupy ludzi zajmujących się wytworzeniem węgla drzewnego potrzebnego do produkcji żelaza z rudy darniowej. Proces ten wymagał użycia bardzo dużej ilości węgla drzewnego, który musiał być gdzieś przechowywany. Dla ludzi przybywających z zewnątrz węgiel drzewny musiał być bardzo istotnym elementem ośrodka hutnictwa żelaza. Trzeba się też liczyć z możliwością, iż Rzymianie, którzy dotarli do rejonu tego centrum metalurgicznego ze-

⁴⁴ W. Nowakowski, *Das Samland in der römischen Kaiserzeit und seine Verbindungen mit dem römischen Reich und der barbarischen Welt*, Marburg-Warszawa 1996.

⁴⁵ W. Nowakowski, *Od Galindai do Galindite*, s. 83–85; idem, *Korzenie Prusów...*, s. 21–25.

⁴⁶ J. Kolendo, *Roman acquaintance with the Baltic Coast*, *Barbaricum* 2, 1992, s.186–190; idem, *Rzymianie na południowo-wschodnim wybrzeżu Bałtyku*, [w:] *Świat antyczny...*, s. 123–124.

tknęli się najpierw z ludźmi zajmujących się wypałem węgla drzewnego czyli z węglarzami i nazwa ta przeszła następnie na całą grupę zamieszkującą ten odcinek wybrzeża i zajmującą się produkcją żelaza. Nazwa Karbones mogła być więc świadectwem bezpośredniej penetracji morskiej Rzymian na tereny południowego Bałtyku położone dość daleko na północny-wschód.

Należy podkreślić, że wszystkie analizowane tu świadectwa mówią o sytuacji z I w., najdalej z samego początku II w. Żywe kontakty ekonomiczne, polityczne i militarne z Barbaricum poświadczone występowaniem importów rzymskich, a zwłaszcza monet na obszarach położonych poza granicami *imperium Romanum*, jak również masowy napływ bursztynu na teren państwa rzymskiego, nie znalazły prawie odbicia w zachowanych dziełach literaturze antycznej. Jest to więc jeszcze jeden przykład zjawiska występującego w twórczości literackiej Greków i Rzymian, kiedy to wiadomości pochodzące z okresu wczesnych kontaktów z nieznanymi krajami i ludami zasługiwały na specjalną uwagę, podczas gdy stan obecny nie budził specjalnego zainteresowania.

Od okresu, kiedy pisał Ptolemeusz, czyli od połowy II w., aż po połowę VI w. nie mamy żadnych wiadomości o ludach mieszkających u wybrzeży Bałtyku. Nie można jednak z tego milczenia źródeł wyciągać jakichkolwiek wniosków natury historycznej. Wynika to po prostu z faktu, że z tego okresu nie mamy właściwie żadnych tekstów o charakterze geograficznym i etnograficznym w których mogły zachować się informacje o Barbaricum. Czasami tylko w późnych kompilacjach pojawiają się szczątkowe wiadomości, całkowicie już anachroniczne, zaczerpnięte ze starej literatury nawet z początków I w. W dziełach historycznych z II-IV w. nie ma też wiele bezpośrednich informacji o ziemiach położonych daleko od granic Imperium.

To milczenie źródeł ma jednak jeden wyjątek. Zachowała się w dziele Jordanesa *De origine actibusque Getarum*, w skrócie zwanym *Getica*⁴⁷, tradycja dotycząca Gotów⁴⁸, a pośrednio i ludów pozostających

⁴⁷ Należy korzystać ze starego wydania, które przygotował Th. Mommsen [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores Antiquissimi*, t. V, pars I, Berlin 1882. Por. Jordan, *O proiśhożdenii i dejanii Getov. Getica*, ed. E. Č. Skržińska, Moskwa 1960 – wstęp, tekst łąciński, według wydania Mommsena. i bardzo rozbudowany komentarz. Nowe wydanie F. Giunta, A. Grillone [w:] *Fonti per la storia d'Italia 117*, Roma 1991, którego tekst różni się istotnie od wydania Mommsena, budzi poważne zastrzeżenia ze względu na zbyt daleko idące poprawiania tekstu przekazanego przez rękopisy. Przekład polski – E. Zwolski [w:] E. Zwolski, *Kasjodor i Jordanes. Historia gocka czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984, s. 91-146.

z nimi w kontakcie (Gepidowie i Wandalowie). Wszystkie wiadomości o krajach położonych nad Bałtykiem zawarte w *Getica* Jordanesa pochodzą z dzieła Kasjodora zatytułowanego *Historia Gotica*, które powstało w głównym zarysie w latach 526–533⁴⁹. Przedstawiało ono historię Gotów od okresu ich pobytu w Skandynawii i przeniesienia się na południowe wybrzeża Bałtyku aż po czasy współczesne autorowi, kiedy to król Teodoryk panował w Rawennie.

Flavius Magnus Aurelius Cassiodorus Senator, wybitny intelektualista należący do rzymskiej elity społecznej, a zarazem wysoki urzędnik na dworze króla Teodoryka interesował się światem barbarzyńskim w związku ze zbieraniem materiałów do swojej wielkiej *Historii Gotów* w 12 księgach. Wykorzystywał on całą wiedzę książkową Starożytnych o Barbaricum, a jednocześnie ze względu na swoją pozycję na dworze Teodoryka w Rawennie, miał dostęp do własnej tradycji Gotów zawartej między innymi w *prisca carmina* – dawnych pieśniach tego ludu⁵⁰. Wśród jego źródeł, prócz cytowanych imiennie dzieł Pomponiusza Meli i Ptolemeusza, znalazły się również, nie znane nam skądinąd, prace geograficzne i historyczne oraz jakaś dość dokładna mapa, która obejmowała również obszary położone poza północnymi granicami państwa rzymskiego.

Dzieło Kasjodora znamy wyłącznie ze streszczenia dokonanego w 551/552 r. przez Jordanesa, który skomprimował swój pierwowzór do ok. 1/4 objętości. Wzajemny stosunek tych dwóch dzieł jest przedmiotem

⁴⁶ H. Wolfram, *Geschichte der Goten: von Anfängen bis zur Mitte des sechsten Jahrhunderts*, 3 wyd., München 1990; V. Birbrauer, *Archäologie und Geschichte der Goten vom 1–7 Jh. Versuch einer Bilanz*, Frühmittelalterliche Studien, 28, 1994, s. 51–171; *Reallexicon der Germanischen Altertumskunde*, Bd. 12 (1998), s. 402–443; A. Kokowski, *Die Masłomęcz-Gruppe. Ihre Chronologie und Beziehungen innerhalb des gotischen Kulturkreises – ein Beispiel für den kulturellen Wandel der Goten im Verlauf ihrer Wanderungen*, Bericht der Römisch-Germanischen Kommission, 78, 1997, s. 641–833

⁴⁹ A. Momigliano, *Cassiodorus and Italian culture of his time*, [w:] A. Momigliano, *Secondo contributo alla storia degli studi classici*, Roma 1960, s. 191–229; N. Wagner, *Getica. Untersuchungen zum Leben des Jordanes und zur frühen Geschichte der Goten*, Berlin 1967; J. Kolendo, *Opisy wschodnich Bałkanów w Getica Jordanesa i ich źródła – Historia Gocka Kasjodora*, *Balkanica Posnaniensia* 1, 1984, s. 125–132; E. Zwolski, *Jordanes Kasjodor i Jordanes. Historia gocka czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984; W. Goffart, *The Narrators of Barbarian History, (a.d. 550–800) Jordanes, Gregory of Tours, Bede and Paul the Deacon*, Princeton 1988, s. 20–111; B. Tönnies, *Die Amalertradition in der Quellen zur Geschichte der Ostrogoten. Untersuchungen zur Cassiodor, Jordanes, Ennodius und die Excerpta Valesiana*, Hildesheim 1989; J. J. A. Sobj Christensen, *Cassiodorus and the making of a history of the Gots*, *Analecta Romana Instituti Danici* 26 1999, s. 173–177.

⁵⁰ J. Kolendo, *Prisca carmina et la valeur de la tradition sur la migration des Goths dans l'ouvrage de Jordanes*, [w:] *Peregrinatio Gothica*, *Archaeologia Baltica* 7, 1986, s. 9–16.

ogromnej dyskusji. Wydaje się, że Jordanes dał wierne streszczenie *Historii gockiej* Kasjodora, z małymi tylko uzupełnieniami nie dotyczącymi wczesnej historii Gotów. Takie stwierdzenie można poprzeć argumentem mówiącym, iż skromny pisarz nie byłby w stanie uzupełnić wielkiego, dobrze udokumentowanego dzieła Kasjodora. Pisząc więc 'Jordanes' powinniśmy pamiętać, że mamy tu, zwłaszcza w odniesieniu do wczesnej historii Gotów, jedynie ze skrótem dzieła Kasjodora. W zasadzie powinno się więc mówić: Kasjodor znany ze streszczenia Jordanesa lub w skrócie Jordanes czyli Kasjodor, ewentualnie Jordanes/Kasjodor.

W dziele Jordanesa znajdujemy nie tylko bardzo szczegółowy opis Skandynawii⁵¹, z której mieli wyjść Goci, ale również pewne wiadomości dotyczące południowych wybrzeży Bałtyku. Jordanes trzykrotnie mówi w swym dziele o ujściu Wisły⁵²:

§ 17 „Skandza (tj. Skandynawia) leży naprzeciw rzeki Vistula, która biorąc początek w Górach Sarmackich wpada trzema odnogami do Oceanu Północnego na wprost Skandzy rozgraniczając Germanię i Scytię”.

§ 36 „przy samym Oceanie, gdzie trzema gardzielami morze spija wody Vistuli, usadowili się Widiwariowie, zlepek różnorodnych ludów. Za nimi, też na wybrzeżu Oceanu, pędzą żywot Estowie, rodzaj ludzi ze wszech miar usposobionych pokojowo. Z Estami sąsiaduje od południa nad wyraz wojownicze plemię Akacyrów, którzy nie znają pokarmów zbożowych, lecz żywią się bydłem i dziczyzną”.

§ 96 „Gepidowie więc [...] dopóki przebywali w kraju Spesis (obrali na swą siedzibę) wyspę otoczoną mieliznami rzeki Viscla. Wyspie tej nadali w rodzimym języku miano Gepedoios. Dzisiaj ma ją rzekomo w posiadaniu lud Widiwariów [Vidivarii], po odejściu Gepidów do lepszych ziem. Widiwariowie zaś pochodzą z różnorodnych plemion, które gromadząc się jak gdyby w jedno schronienie utworzyły (nowe) plemię”.

Interpretacja tych trzech przekazów wymaga najpierw ustosunkowania się do informacji o Wiśle, która trzema odnogami wpada do morza. Zwraca tu uwagę użycie dwóch różnych form: *Vistula* i *Viscla* świadczące o korzystaniu z dwóch różnych źródeł: geograficznego, używającego formy *Vistula* oraz historycznego, gdzie spotykamy się z formą *Visc-*

⁵¹ J. Svennung, *Jordanes und Skandia. Kritisch-exegetische Studien*, Skrifter Utgivna av K. Humanistiska Vetenskapssamfundet i Uppsala, 44, 2 A, 1967.

⁵² Przekład (zmodyfikowany) – E. Zwolski, *Kasjodor i Jordanes*, s. 93, 96, 107 n.

la. Sformułowanie mówiące, że Skandza leży naprzeciwko rzeki *Vistula* (§ 17) mogło powstać z odczytania pewnych informacji z jakiejś mapy. Również wiadomości o Wiśle mówiące, że wpada ona do Oceanu Północnego trzema odnogami, pochodzą też najprawdopodobniej z mapy. Można byłoby uprawdzie uważać, że przekaz Jordanesa mówi nam o delcie Wisły. Do takiego wniosku przychyliły się starsze prace odnoszące informacje *Getica* do współczesnych ujść Wisły: Gdańskiej, Królewieckiej i Nogatu. Jednak rejon ujścia Wisły i delta wiślana zmieniły się w sposób zasadniczy w ciągu ostatnich 2000 lat zarówno w wyniku oddziaływania czynników naturalnych, jak też na skutek działalności człowieka⁵³. Nowsze badania pozwalają stwierdzić, że delta Wisły w takiej postaci, jak obecnie, nie istniała na początku i tysiąclecia n.e.. Rzeka upadała do Zalewu Wiślanego, a raczej Zalew Wiślany był uważany za ujściowy odcinek tej wielkiej rzeki. Informacje Jordanesa o trzech ujściach Wisły nie odpowiadają więc stanowi z okresu pierwszych wieków naszej ery. W dziele Jordanesa (Kasjodora) najprawdopodobniej mamy tu do czynienia z odczytaniem pewnych treści z mapy, gdzie ujście Wisły mogło być zaznaczone za pomocą trzech schematycznych kresek. Mogło wiązać się to z przekonaniem, że wielkie rzeki, do których starożytni zaliczali Wisłę, posiadały ujścia w formie delty.

Informacja zawarta w § 96 *Getica* Jordanesa, mówiąca o wyspie Gepedios otoczonej mieliznami rzeki *Viscla*, gdzie najpierw siedzieli Gepidowie, a później Widivriowie, może odnosić się naturalnie do kilku osiedli na terenie dzisiejszych Żuław. Bardziej przekonująca jest jednak hipoteza Jerzego Okulicza⁵⁴, który uważa, że opis Jordanesa odnosi się do specyficznej sytuacji rejonu gęstego osadnictwa na zachodnich i północnych krawędziach Wysoczyzny Elbląskiej. Górowały one nad znacznie większym niż obecnie Zalewem Wiślany a taka sytuacja powodowała, że teren ten był dostępny dla ludzi z zewnątrz tylko od strony wody. W ten sposób mogło powstać przekonanie, iż była to wyspa.

W *Getica* Jordanesa (§ 36–37) znajdujemy również opis ludów mieszkających na wybrzeżu morza Bałtyckiego na wschód od Wisły.

⁵³ Por. mapę przedstawiającą rekonstrukcję hydrografii Żuław Elbląskich dla ok. 2100 BP – M. Kasprzycka, *Wykorzystanie metod geologicznych przy rozwiązywaniu niektórych problemów historycznych*, [w:] *Pogranicze polsko-pruskie w czasach św. Wojciecha*, Elbląg 1999, s. 23, ryc. 3.

⁵⁴ J. Okulicz-Kozaryn, *Centrum kulturowe z pierwszych wieków naszej ery u ujścia Wisły*, *Barbaricum*, 2, 1992, s. 137–155.

Mieszkali tam *Vidivarii*, będący zlepkiem różnych ludów⁵⁵. W świetle prezentowanej wyżej hipotezy zajmowali oni zachodnie krawędzie Wysoczyzny Elbląskiej. Za Widiwariami, też na wybrzeżu Oceanu (Bałtyku), znajdowali się Estiowie, lud całkowicie pokojowy, jak czytamy u Jordanesa. Z Estiami sąsiedował na południe bardzo silny lud Acacyrów. Nie znali oni zboża, a ich pożywieniem było bydło i rezultaty polowań, co może sugerować, że byli oni koczownikami mieszkającymi na stepach Ukrainy. Przyjmując taką lokalizację Akacyrów można stwierdzić, że Estiowie zajmowali duże terytorium. Za Akacyrami znajdowali się na wybrzeżach Morza Czarnego Bułgarzy. Mamy więc tu do czynienia z łańcuchem ludów ciągnącym się od Bałtyku aż po Morze Czarne⁵⁶, co dowodzić może, że były to informacje zdobyte od strony południowo-wschodniej. Sekwencja: Widiwariowie, Estiowie, Akacyrowie i Bułgarzy jest analogią do sytuacji, która znalazła odbicie w *Geografii* Ptolemeusza (Venedowie, Galindowie, Sudynowie i Stawanowie aż do Alanów), chociaż mamy tam zupełnie inny ciąg ludów. Nazwa Estiów mogła więc dotrzeć na Południe od strony Dacji lub też stepów ukraińskich, gdzie przebywali Gepidowie i Goci. Jaka jest wartość tych informacji? Nazwy ludów wymienionych tu w tekście Jordanesa nie występują, poza Estiami, w źródłach z okresu Wczesnego Cesarstwa, a Akacyrowie i Bułgarzy są znani z tekstów odnoszących się do okresu wędrówek ludów. Możemy więc przypuszczać, że mamy tu do czynienia z opisem sytuacji aktualnej na początku VI w., ewentualnie w okresie trochę wcześniejszym. Trzeba jednak pamiętać, że konkretne informacje o tych ludach pochodzą ze stereotypowych wyobrażeń świata antycznego o Barbarzyńcach. Pokojowe usposobienie Estiów, to bardzo rozpowszechniony topos mówiący o szczęśliwych ludach mieszkających na dalekiej Północy. Taki sam charakter ma też stwierdzenie mówiące, że Akacyrowie nie znają uprawy roli, a podstawą ich życia była hodowla i polowanie. Takie sformułowania miały podkreślać prymitywizm tego ludu.

Istnieją dwie możliwości interpretacji charakteru nazwy ludu Estiów⁵⁷. Mogło to być określenie zbiorcze, odnoszące się do wszystkich plemion bałtyjskich i fińskich⁵⁸, mieszkających nad Bałtykiem widzianych

⁵⁵ Problem *Vidivarii* jest bardzo skomplikowany. Por G. Labuda, *Fragmenty z dziejów Słowiańszczyzny zachodniej*, 2, Poznań 1960, s. 96–109; *Reallexicon der Germanischen Altertumskunde*, 35 (2007), s. 443–445, Vidivarier. § 1. Namenkundlich [F. E. Grünzweig]; § 2. Historisch [H. Wolfram].

⁵⁶ J. Okulicz, *Einige Aspekte der Ethnogenese der Balten und Slaven im Lichte archäologischer und Sprachwissenschaftlicher Forschungen*, *Quaestiones Mediae Aevi*, 3, 1986, s. 1–54.

⁵⁷ Nowakowski, *Korzenie Prusów...*, s. 30.

⁵⁸ Okulicz, *Einige Aspekte...*, s. 15.

jednak od strony południowo-wschodniej. Nazwa Estiów odnosząca się pierwotnie do ludności Sambii została by, w świetle takiej hipotezy, rozciągnięta na wszystkie ludy mieszkające na Północy, które różniły się trybem życia od ludności stepów ukraińskich. Nie można jednak wykluczyć innej interpretacji. Mogła być to po prostu nazwa, która służyła do wypełnienia pustki na mapie pomiędzy brzegami Bałtyku a stepami ukraińskimi. Realnym byłaby tylko obecność Estiów nad samym Bałtykiem, a o zasięgu zajmowanego przez nich terytorium nie można nic powiedzieć.

Oprócz wiadomości natury geograficznej Jordanes (czyli Kasjodor) przekazał nam bardzo cenne informacje dotyczące wydarzeń z zakresu historii politycznej dotyczących Gotów i Gepidów. Wiąże się one z podstawową problematyką tego dzieła – opisem „długiego marszu” Gotów, który miał prowadzić ich ze Skandynawii na południowe wybrzeża Bałtyku, aż na stepy ukraińskie, a następnie na teren państwa rzymskiego⁵⁹. Szereg wiadomości wiąże się z pobylem Gotów i Gepidów na obszarach nad Morzem Bałtyckim⁶⁰. Według Jordanesa (§ 25–28 i 94–96) Goci pod wodzą króla Beriga oraz Gepidowie mieli przybyć na trzech okrętach ze Skandynawii (*Scandza insula*) na południowy brzeg Bałtyku nazwany *Gothiscandza*. Goci podbili Ulmerugów siedzących na brzegi morza, a następnie uzależnili od siebie Wandalów⁶¹. Za panowania Filimera, piątego króla od momentu lądowania na południowych wybrzeżach Bałtyku, Goci udali się w wędrówkę do Scytii, tj. na północne wybrzeża Morza Czarnego. Razem z nimi przybyli na ten teren i Gepidowie. Źródła mówiące o walkach toczonych przez Rzymian nad dolnym Dunajem pozwalają stwierdzić, że Goci pojawili się nad Morzem Czarnym w latach 220–240.

⁵⁹ Najlepszym opracowaniem całości historii Gotów jest H. Wolfram, *Geschichte der Goten: von Anfängen bis zur Mitte des sechsten Jahrhunderts*, 3 wyd., München 1990. Przekład polski (bardzo zły, z fatalnymi komentarzami) – *Historia Gotów*, Warszawa-Gdańsk 2003; V. Birbrauer, *Archäologie und Geschichte der Goten vom 1–7 Jh. Versuch einer Bilanz*, Frühmittelalterliche Studien, 28, 1994, s. 51–171; *Reallexikon der germanischen Altertumskunde*, Bd.12, Berlin-New York 1998, s. 402–443. W jęz. polskim – J. Strzelczyk, *Goci — rzeczywistość i legenda*, Warszawa 1984; A. Kokowski, *Goci od Skandzy do Campi Gothorum (od Skandynawii do półwyspu Iberyjskiego)*, Warszawa 2007; L. Piotrowicz, *Goci i Gepidowie nad dolną Wisłą i ich wędrówka ku Morzu Czarnemu i Dacji*, Przegląd Zachodni 1951, nr 5/6, s. 60–76. Por też przyp. 62

⁶⁰ Zagadnienia te przedstawiam tu w ogromnym skrócie, gdyż zajmowałem się nimi ostatnio w dwóch artykułach cytowanych w przyp. 3.

⁶¹ J. Kolendo, *Antyczne źródła pisane o najdawniejszych dziejach Wandalów*, [w:] *Wandalowie strażnicy bursztynowego szlaku. Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie. 8 marca – 16 czerwca 2004. Katalog Wystawy*, Warszawa 2004, s. 11–23.

Zasadniczą rolę w przedstawionym przez Kasjodora obrazie wczesnych dziejów Gotów odgrywała własna tradycja tego ludu, która zachowała się w ich starożytnych pieśniach (*prisca carmina*)⁶². Pieśni takie były znane też innym ludom germańskim⁶³. Stwierdzenie, iż *prisca carmina* Gotów są podstawowym źródłem Kasjodora przy przedstawieniu wczesnej historii tego ludu może mieć kapitalne znaczenie przy ocenie wiarygodności przekazywanych przez niego faktów. Od ponad 50-ciu lat coraz bardziej utrwala się przekonanie, iż tradycja historyczna przekazywana w formie poetyckiej – pieśni pozwala na dość wierne przedstawienie pewnych podstawowych faktów, naturalnie odpowiednio wyselekcjonowanych i wyinterpretowanych. Przybranie formy poetyckiej nadaje tym wydarzeniom specjalnej rangi, a jednocześnie, poprzez skodyfikowanie i specjalne opracowanie literackie, zapobiega zapomnianiu o pewnych wydarzeniach. Pamięć historyczna o pewnych, odpowiednio tylko wyselekcjonowanych faktach, ulegała w ten sposób wzmocnieniu i utrwaleniu. Naturalnie, trzeba się liczyć z najrozmaitszymi deformacjami związanymi z funkcjonowaniem *prisca carmina*. Poświęcone są one z reguły gloryfikacji poszczególnych bohaterów czy też poszczególnych rodów. Prowadzi to do przyjmowania specyficznego punktu widzenia czyniącego z opisywanych zdarzeń centrum historii. W wyniku tego wizja wydarzeń, którą poznajemy poprzez dzieło Jordanesa/Kasjodora, jest nadzwyczaj selektywna. My zaś z tych opisów, które dotyczą jednostek czy też poszczególnych rodów musimy rekonstruować dzieje całego ludu.

Warto więc spojrzeć na *Historię Gotów* Kasjodora jako na sagę królewskiego rodu Amarów i ich następców, rodu której przedstawiciel, Teodoryk Wielki, rządził w Rauennie⁶⁴. Przyjęcie takiego punktu widzenia może mieć poważne konsekwencje przy interpretacji tego tekstu. Jawi się on nie jako historia plemienia Gotów, lecz historia jednego rodu żyjącego w ramach tego plemienia. Historia jednego rodu w ten sposób staje się historią Gotów, co nie zawsze musi się z sobą całkowicie pokrywać. Tak np. niepokojącą wielu badaczy opowieść o Gotach, którzy pod wodzą króla Beriga mieli przybyć na trzech łodziach ze Skandynawii (*Scandza insula*) na południowy brzeg Bałtyku, do krainy *Gothiscandza*, można wyjaśniać tym, że byli to ludzie należący do jednego rodu. Tracą

⁶² J. Kolendo, *Prisca carmina et la valeur de la tradition sur la migration des Goths dans l'ouvrage de Jordanes*, [w:] *Peregrinatio Gothica. Polonia 84/85*, ed. J. Kmiecński, *Archaeologia Baltica*, vol VII, 1986, s. 9–16; J. Svennung, *Jordanes und die gotische Stammsage*, [w:] *Studia Gotica. Die eisenzeitlichen Verbindungen zwischen Schweden und Südosteuropa. Vorträge beim Gotensymposium im Statens Historiska Museum Stockholm 1970*, Stockholm 1972, s.20–56.

⁶³ Por. Tac, *Germ*, 2,2; *Historiae* II, 22.

⁶⁴ R. Scharf, *Amalergenealogie des Cassiodorus*, *Klio*, 73, 1991, s. 612–632.

więc w ten sposób sens ogromne dyskusja dotyczące tych trzech okrętów. Nie jest to naturalnie informacja historyczna (w sensie realności faktu jednostkowego), lecz oddawać może rzeczywistość migracji małych grup ludzi, których rozmiary miały pozwalać na załadowanie wojowników na kilka statków. Pamiętając, iż w tekście Jordanesa/Kasjodora ogromną rolę odgrywają wiadomości pochodzące z *prisca carmina*, można wyjaśnić charakter różnych mało prawdopodobnych pozornie informacji. Kasjodor nie mógł raczej sam wymyślić opowieści o trzech okrętach, a zwłaszcza o spóźnieniu się Gepidów, będącej w sposób ewidentny echem wzajemnej niechęci, czy też nienawiści sąsiadujących ze sobą ludów. W perspektywie rzymskiej wydarzenia te nie miały żadnego znaczenia, zaś w perspektywie gockiej stanowiły one echo konfliktów sąsiadujących ze sobą ludów o tym samym pochodzeniu. Również Ulmerugowie, z którymi Goci musieli walczyć, nie byli właściwie znani w tradycji rzymskiej. Były to jednak elementy, które mogły się zachować dzięki *prisca carmina*. Wiarygodność tych poglądów, które mogły być zapisane najwcześniej w III lub w IV w., kiedy Rzymianie musieli prowadzić walki z Gotami, jest przedmiotem ogromnych dyskusji. Szereg badaczy kwestionuje historyczność tej tradycji⁶⁵, inni próbują zaś bronić jej wartości⁶⁶. Wydaje mi się, że nie ma zasadniczej sprzeczności pomiędzy tradycją gocką mówiącą o przybyciu Gotów i Gepidów na południowe wybrzeża Bałtyku na trzech okrętach a retorycznymi sformułowaniami (§ 25) mówiącymi, że Skandynawia to *quasi officina gentium aut certe velut vagina nationum*⁶⁷ lub też wyspa, z której Goci, jak rój pszczoł wylatujący z jej wnętrza/lona (*gremium*) dotarli do Europy. Te sformułowania kierują się różnymi sposobami opisu rzeczywistości. Z jednej strony mamy do czynienia z sagą rodową mówiącą o losach małej grupy ludzi, z drugiej zaś z hiperbolicznym określaniem pewnych zjawisk.

⁶⁵ N. Wagner, *Getica. Untersuchungen zum Leben des Jordanes und zur frühen Geschichte der Goten*, Berlin 1967; R. Hachmann, *Die Goten und Scandinavien*, Berlin 1970, s. 15-143

⁶⁶ G. Labuda, *O wędrówce Gotów i Gepidów nad ze Skandynawii nad Morze Czarne*, [w:] *Liber Iosepho Kostrzewski octogenario a veneratoribus dicaus*, Wrocław 1968, s. 213-236.

⁶⁷ Tradycyjnie rozumiano ten zwrot: „wytwórnia (produkująca) ludy, albo raczej brzuch (rodzący) plemiona”. Kwestionując znaczenie anatomiczne terminu *vagina* proponuję inny przekład: „otoczka (chroniąca) plemiona”. Por. J. Kolendo, *Mity etnogenetyczne starożytności a kształtowanie się pojęć autochtonizmu i allochtonizmu*, [w:] *Wędrówka i etnogeneza w starożytności i w średniowieczu*, red.: M. Salamon i J. Strzelczyk, Kraków 2004, s. 25-27; idem, *Origines antiquae des débats modernes sur autochtonie*, [w:] *Histoire, espace et marges de l'Antiquité. Hommages à Monique Clavel-Léveque*, IV, Besançon 2005, s. 48-50.

Decydującą rolę w weryfikacji tradycji mówiącej o migracji Gotów ze Skandynawii na południowe wybrzeża Bałtyku, a następnie ich „długi marsz” ku stepom nadczarnomorskim, o której mówi relacja Jordanesa/Kasjodora, powinna mieć naturalnie archeologia. Kwestia przyjscia Gotów ze Skandynawii jest przedmiotem ogromnych sporów, które nie doprowadziły do jednoznacznych ustaleń. Trzeba zresztą pamiętać, że mogło tu chodzić o przesuwanie się stosunkowo nielicznych grup ludzkich, które jednak prznosiły ze sobą świadomość plemienną oraz nazwę plemienia. Dalszy marsz Gotów z terenu Pomorza ku stepom Ukrainy, czyli w kierunku południowo-wschodnim poświadczają w sposób nie budzący raczej wątpliwości badania nad przesuwaniem się terytorium zajętego przez kulturę wielbarską (Pomorze, następnie wschodnie Mazowsze, Lubelszczyzna, Wołyń, a ureszcie Ukraina). Jednocześnie z zajmowaniem dalej położonych nowych terytoriów obserwujemy zmniejszanie się gęstości osadnictwa, a nawet opuszczanie pewnych obszarów na terenie Pomorza poprzednio zajmowanych przez kulturę wielbarską⁶⁸. Ta częściowa przynajmniej weryfikacja tradycji gockiej zapisanej przez Kasjodora, a przechowanej w dziele Jordanesa jest chyba jednym z największych osiągnięć nauki polskiej w badaniach nad Antykiem.

Przekaz Jordanesa jest podstawą tezy o migracji Gotów ze Skandynawii na południowe wybrzeża Bałtyku, a nawet legł u podstaw koncepcji migracjonistycznych⁶⁹. Bez informacji zawartych w *Getica* można byłoby mówić jedynie o różnego rodzaju powiązaniach między krajami leżącymi nad Bałtykiem i co najwyżej szacować ich intensywność na podstawie analizy materiałów archeologicznych. *Getica* pozwala na wysunięcie hipotezy, że na południowych wybrzeżach Bałtyku pojawiła się grupa ludzi, która przyniosła tu pewne wzorce kulturowe, pamięć o swojej przeszłości przechowywaną między innymi w *prisca carmina* oraz

⁶⁸ R. Wołagiewicz, *Kultura wielbarska – problemy interpretacji etnicznej* [w:] *Problemy kultury wielbarskiej*, Słupsk 1981, s. 79–106; idem, *Die Goten im Bereich der Wielbark-Kultur*, [w:] *Peregrinatio Gothica. Polonia 84/85, Archaeologia Baltica 7*, 1986, s.63–98; idem, *Ceramika kultury wielbarskiej między Bałtykiem a Morzem Czarnym*, Szczecin 1993. Patrz też artykuły zamieszczone w tomie *Nowe materiały i interpretacje. Stan dyskusji na temat kultury wielbarskiej*, red. M. Fudziński, H. Paner, Gdańsk 2007 oraz *Schätze der Ostgoten*, Stuttgart 1995 (katalog wystawy). Por też liczne prace A. Kokowskiego poświęcone tzw. grupie masłomęckiej wyodrębnionej na terenie Kotliny hrubieszowskiej, lecz dotyczące znacznie szerszej problematyki Gotów. A. Kokowski, *Grupa masłomęcka (z badań nad przemianami kultury Gotów w młodszym okresie rzymskim)*, Lublin 1995; idem, *Die Masłomęcz-Gruppe. Ihre Chronologie und Beziehungen innerhalb des gotischen Kulturkreises – ein Beispiel für den kulturellen Wandel der Goten im Verlauf ihrer Wanderungen*, Bericht der Römisch-Germanischen Kommission, 78, 1997, s. 641–833; Stuttgart 1995. Por. też literaturę cytowaną w przyp. 59.

⁶⁹ Antyczne korzenie koncepcji autochtonizmu i migracjonizmu, Poznań 2007, (Xenia Posnaniensia, Ser 2., nr 33), Poznań 2007, s. 15–20.

swą nazwę. Dowodem przeniesienia nazwy *Goti*, *Gothi* może być kilka podobnych etnonimów występujących na terenie Skandynawii. Opisując wyspę Skandzę, czyli Skandynawię Ptolemeusz (II, 11, 16) wymienia lud *Goutai*, Prokopiusz z Cezarei (*Bell. Goth.*, II, 15, 26) zna lud *Gautoi*, a Jordanes (*Get.*, 22-23) na długiej liście ludów zamieszkujących wyspę Skandza umieścił nazwy *Vagoth*, *Gautigoth* i *Ostrogothae*⁷⁰. Świadectwem zachowania pewnych wzorców kulturowych pochodzących ze Skandynawii może być występowanie, zarówno w Skandynawii, jak też na terenach zajmowanych przez kulturę wielbarską, konkretnie na terenie Pojezierza Kaszubskiego i Krajeńskiego, a później na wschodnim Mazowszu i Podlasiu, specyficznych konstrukcji: kręgów kamiennych, kurhanów kamienno-ziemnych i bruków trójkątnych⁷¹. Ich budowa, bardzo pracochłonna, może świadczyć o przywiązaniu do pewnych idei.

Kasjodor zajmował się ludami mieszkającymi na terenie Barbaricum nie tylko w streszczonej przez Jordanesa *Historii gockiej*. W *Variae*⁷², zbiorze jego korespondencji pisanej w imieniu króla Teodoryka, znajdują się, między innymi, trzy listy (V 1-3) skierowane do ludów Warnów, Estiów i Turyngów, które zawierają podziękowania za przysłane dary: wysokiej jakości miecze, bursztyn oraz konie. Interpretacja tych tekstów napisanych według wszystkich zasad sztuki epistolograficznej jest bardzo trudna. Kasjodor opublikował bowiem w *Variae* wzory listów, które nie mogły odpowiadać tym, które zostały przekazane, czy raczej odczytane posłańcom ludów barbarzyńskich. Teksty, które znajdujemy w *Variae* były bowiem całkowicie niezrozumiałe dla Barbarzyńców, a nawet, ze względu na bardzo wyszukany język, ich przekład sprawia nam obecnie również pewne kłopoty. Jeden z tych listów skierowany do Hestiów (Estiów) zawiera podziękowanie za dar w postaci bursztynu przysłanego za pośrednictwem posłów. Kasjodor w swojej odpowiedzi adresowanej do Hestiów opisuje sposób zdobywania bursztynu nie tylko powtarza informacje Tacyta dotyczące tego minerału w kraju Estiów, ale powołuje się na tego wielkiego pisarza. Jest to więc przykład popisywania się erudycją i wykorzystywania wiedzy książkowej pochodzącej jeszcze z I w. Mamy tu do czynienia w gruncie rzeczy z zabawą literacką samego Kasjodora.

⁷⁰ Wagner, *Getica*, s. 120-139.

⁷¹ R. Wołagiewicz, *Kręgi kamienne w Grzybnicy, Koszalin 1977*, s. 33-82. Ten przewodnik po stanowisku jest jednocześnie doskonałym opracowaniem problematyki kręgów kamiennych. Por. K. Walenta, *Przyczynek do genezy wielbarskich cmentarzysk kurhanowych z kręgami kamiennymi*, *Acta Universitatis Lodzianis. Folia Archaeologica* 16, 1992, s. 169-177.

⁷² Cassiodorus, *Variae*, V 2 [w:] *Magni Aurelii Cassiodori, Variarum libri XII*. ed. A. J. Fridh: *Corpus Christianorum. Series Latina*. XCVI. Turnholti 1973, s.181 sq. Przekład: M. Borowska, K. Holzman [w:] *Kolendo, Świat antyczny*, t. I, s. 137.

Musimy więc odrzucić sam fakt wysłania tego typu listów. Możliwe jest też przypuszczenie, iż nie wysyłano takich listów, lecz odczytano je w obecności posłów ze względu na wymogi protokołu dyplomatycznego. Czy jednak za realny należy uznać sam fakt istnienia takiego poselstwa Estiów, będącego próbą nawiązania kontaktów między ludem mieszkającym nad Bałtykiem a państwem Teodoryka? Jest to prawdopodobne, choć pewności tu mieć nie możemy. Nie wiemy jednak, jaki był jego charakter. Mogło być to oficjalne poselstwo ludu mieszkającego na krańcach świata, a bursztyn był tu podarkiem dyplomatycznym, związanym z ceremonialną wymianą darów. Równie dobrze mogła być to jednak wyprawa handlowa zorganizowana przez Estiów. Nie da się jednak wykluczyć, że mamy tu do czynienia z jakimś śladem stosunków handlowych między terenami dostarczającymi bursztynu a państwem ostrogockim. Dowodem docierania bursztynu na teren państwa ostrogockiego może być kawałek tej żywicy kopalnej (wysokości 1,7 cm) mający ślady obróbki, który został znaleziony w *Classis*, porcie Rawenny, na dnie cysterny⁷³. Nie mógł być on długo używany, lecz bezpośrednio po dotarciu do Rawenny zagubił się. Inne zabytki znalezione w tej cysternie mogą być datowane na koniec VI i początek VII w.

Nie można jednak całkowicie wykluczyć, że list Kasjodora jest całkowicie fikcyjny, wykorzystujący jedynie erudycyjną wiedzę Rzymian o bursztynie sprowadzającą się do twierdzenia, że występuje on na Północy w krainie Estiów. Mamy tu też jednocześnie pewne ogólne sformułowania mówiące, jak Rzymianie wyobrażali sobie kontakty z ludami mieszkającymi daleko od granic Imperium Romanum. Aby dotrzeć od wybrzeży Bałtyku do Italii trzeba było „*podejmować drogę przez tak wiele ludów*”. Ze sformułowań Kasjodora wynika też, że kontakty z Barbarzyńcami wymagały wymiany darów. Estiowie przywieźli bursztyn. W sposób bardzo wyszukany Kasjodor pisze: „*przynosi korzyść zgoda osiągnięta przez potężnych władców, którzy, gdy zostaną ujęci skromnym darem, starają się zawsze w przyszłości odwzajemnić większym. Przekazaliśmy wam również przez naszych posłów pewne słowa. Za ich pośrednictwem oświadczamy, że przeznaczylimy wam to, co powinno być (wam) mile*”. List Kasjodora do Estiów świadczy też pośrednio, że w pierwszej połowie VI w. bursztyn był bardzo ceniony na terenie Italii, co z kolei mogłoby dowodzić istnienia w tym okresie czasu pewnych kontaktów ekonomicznych między wybrzeżami Bałtyku a Południem.

⁷³ G. Guidoni Guidi: *Manufatti in osso e legno, [w:] Ravenna e il porto di Classe. Venti anni di ricerche archeologiche tra Ravenna e Classe*. Bologna 1983, s. 192 i 194.

Następna wiadomość o Estiach pochodzi z początku IX w. Einhard w *Życiu Karola*⁷⁴ *Wielkiego* podaje, że Estiowie zamieszkiwali, obok Słowian i różnych innych ludów, południowe brzegi zatoki o nieznaney długości odchodzącej od Oceanu Zachodniego (w ten sposób został określony Bałtyk). Wymienienie w tym kontekście Słowian oraz innych ludów, które pojawiają się dopiero w okresie Wczesnego Średniowiecza może dowodzić, iż nazwa Estiów nie została przejęta ze starszego źródła, lecz odpowiada realnej mapie ludów z tego okresu.

Najcenniejsze jednak informacje o Estiach pochodzą z anglosaskiego przekładu Chorografii Orozjusza dokonanego przez króla Alfreda (872–899)⁷⁵. Został on uzupełniony o opis geograficzny krain Europy środkowej, nie uwzględnianych przez Orozjusza oraz o dwie szczegółowe relacje współczesnych Alfredowi podróżników, Ohthera i Wulfstana. W chorografii Alfred wymienia Morze Ostów, które jest ramieniem Oceanu, czyli Bałtyku oraz lud Ostów⁷⁶. Z kolei opis podróży Wulfstana przynosi informacje o Zalewie Estyjskim, który miał 15 mil szerokości i do którego wpadała Wisła oraz rzeka Ifing mająca połączenie z jeziorem, nad którym znajdowało się Truso. Relacja ta przynosi nam też szczegółowy opis kraju Estów oraz zwyczajów mieszkającej tam ludności.

Wiadomości dotyczące Estiów pozwalają prześledzić historię tego ludu w długim odcinku chronologicznym, od I do IX w. Obserwujemy tu wyjątkową trwałość tego etnonimu, co świadczyć może o trwałości osadnictwa u południowo-wschodnich brzegów Bałtyku. Jest to sytuacja wprost wyjątkowa na tle ogromnych przemian, które miał miejsce w Europie w epoce burzliwych przemian okresu Wędrówek Ludów. Teksty pozwalają nam stwierdzić, że w okresie wczesnego średniowiecza u południowych brzegów Bałtyku żył lud Estiów. Na tych terenach mieszkali w średniowieczu ludy bałtyjskie, przede wszystkim Prusowie. Można więc przypuszczać, że również w pierwszych wiekach naszej ery znajdowały się tu siedziby ludów bałtyjskich. Źródła pisane pozwalają więc

⁷⁴ Einhard, *Vita Caroli Magni*, XII. Por. *Życie Karola Wielkiego*, przełożył Jan Parandowski, wstęp i objaśnienia A. Gieysztor, (Biblioteka Narodowa, Seria2, nr 59), Wrocław 1950.

⁷⁵ Wnikliwe opracowanie tego tekstu – G. Labuda, *Chorografia Orozjusza w anglosaskim przekładzie* [w:] *Źródła Skandynawskie i Anglosaskie do dziejów Słowiańszczyzny*, ed. G. Labuda, s.7–118; G. Labuda, *Źródła, sagi i legendy do najstarszych dziejów Polski*, Warszawa 1961, s. 11–90

⁷⁶ Wnikliwe opracowanie tego tekstu – G. Labuda, *Źródła skandynawskie...*, s. 7–118; *Źródła, sagi i legendy...*, s. 13–90.

w tym przypadku nadać nazwę etniczną rzeczywistości określanej terminem kultury archeologicznej⁷⁷.

Przeprowadzona tu analiza źródeł pisanych mówiących o ziemiach u południowych wybrzeży Bałtyku pozwala stwierdzić, że ich bardziej pogłębiona analiza jest możliwa obecnie dzięki wykorzystywaniu materiałów archeologicznych oraz znajomości zasad opisywania ludów barbarzyńskich, a szerzej obcych w całej literaturze antycznej.

DIE GEBIETE IM SÜDÖSTLICHEN OSTSEERAUM IN ANTIKEN QUELLEN

Zusammenfassung

Bei den Forschungen zu Schriftquellen, die über den südlichen Ostseeraum sprechen, kann man sich nicht auf die Präsentation der Texte selbst beschränken. Notwendig ist es, über die Mechanismen nachzudenken, die dazu führten, dass man Informationen über von den römischen Grenzen so weit entfernte Gebiete gewann. Von diesen Texten gelangte nur ein sehr kleiner Teil bis in unsere Zeit; die Römer wussten mehr über die Gebiete, die außerhalb der Grenzen des *imperium Romanum* lagen, als sich in den heute bekannten Texten findet.

Die Gebiete des südlichen Ostseeraums, die weit von den Grenzen des römischen Staates entfernt lagen, waren relativ gut bekannt, da hier der in der Mittelmeerwelt hochgeschätzte Bernstein vorkam. Sie weckten auch im Zusammenhang mit gewissen geographischen Konzepten Interesse, als Länder, die am Ozean lagen, der die Welt von allen Seiten umgab.

Der südöstliche Ostseeraum war von drei Seiten zugänglich: 1. von Süden über die Gebiete an der mittleren Donau; 2. von Südosten über die Schwarzmeersteppen; 3. von Westen über das Meer von der Rheinmündung an den Ufern des nördlichen Gallien aus. Die Gebiete an der Ostsee befanden sich folglich an der Kreuzung von drei Wegen, die von den Grenzen des römischen Staates ausgingen.

Die Griechen wussten von der Existenz des Flusses „Eridanos“, an dessen Mündung sich Bernstein fand. Die ältesten Nachrichten über diesen Fluss beziehen sich eher auf die Elbe als auf die Weichsel, auch wenn man nicht ausschließen kann, dass der Fluss, an dessen Mündung man Bernstein fand, in den antiken Vorstellungen „wandern“ konnte, je nachdem, woher der wertvolle Bernstein kam. Ein richtiggehender Sprung im Wissen über die Gebiete im südlichen Ostseeraum erfolgte erst in der

⁷⁷ Podobne rozumowanie można zastosować, naturalnie z większym już współczynnikiem niepewności, w odniesieniu do zbieżności nazw ptolemeuszowych Galindai i Soudinoi z średniowiecznymi *Galindite* i *Sudovite* znanymi ze źródeł krzyżackich.

Zeit der Herrschaft des Kaisers Augustus, als die Römer die Gebiete an der mittleren Donau beherrschten. Die Nachrichten über den Ostseeraum kamen damals auf dem Seeweg zu den Römern, was vor allem mit den Militäraktionen im Jahre 5. n. Chr. verbunden war, die bis in Belte und Sund gelangten. Die dabei gewonnenen Informationen nutzte später Plinius d. Ä., der uns den Volksnamen *Venedi* überliefert, der östlich der Weichsel lokalisiert wird. Gewisse Nachrichten kamen auch über den „Vasallenstaat“ des Marbod, dessen Zentrum sich im böhmischen Kessel befand. Die nächste Etappe bei der Erkundung des Ostseeraums ist mit der berühmten Bernsteinexpedition zur Zeit Neros verbunden. Dies war eine offizielle Expedition mit einem römischen Ritter (*equus Romanus*) an der Spitze, einem Staatsbeamten oder Offizier und keinem Kaufmann, wie ein Teil der Forscher meinte. Das Ziel war nicht nur Bernstein für die feierliche Ausschmückung der Gladiatorenkämpfe sondern auch Informationen über ferne Länder zu gewinnen. Dies stand im Zusammenhang mit den von Kaiser Nero geplanten und völlig unrealistischen Militärexpeditionen an die Enden der Welt.

Spuren der Anwesenheit eines Römers oder einiger Römer im Land *Aestii* (Samland) sind in der *Germania* des Tacitus deutlich sichtbar. Ein Beweis dafür ist die Beschreibung der verschiedenen Arten Bernstein zu sammeln, die auf dem Augenzeugenbericht eines Beobachters mit schneller Auffassungsgabe beruht. Möglicherweise war dies der von Nero ausgesandte Ritter. In diesem Werk haben wir auch wertvolle Informationen über die Sprachgrenze zwischen Germanen und Balten. Ptolemäus, der die Situation zu Beginn des 2. Jh. n. Chr. beschreibt, zählt die Völker auf, die an der Ostsee wohnen (*Venedi*, *Galinaei* und *Soudinoi*.) Die von ihm gegebene Reihenfolge der Flüsse, die östlich der Weichsel in die Ostsee münden, erlaubt es festzustellen, dass die Römer bis an entfernte Ufer gelangten. In den folgenden vier Jahrhunderten haben wir keine neuen Nachrichten über den Ostseeraum. Es hat sich nämlich keine geographische Literatur aus diesem Zeitraum erhalten.

Erst in der ersten Hälfte des 6. Jh. erscheinen neue Informationen. Die *Getica* des Jordanes überliefert uns die Traditionen, die die Goten und indirekt die Völker, die mit ihnen in Kontakt standen (Gepiden und Wandalen), betreffen und gibt uns gewisse Informationen über die Geographie des Ostseeraums. Jordanes fasste die Gotengeschichte des Cassiodor zusammen, eines berühmten Intellektuellen, der zur Elite der römischen Gesellschaft gehörte und gleichzeitig ein hoher Beamter am Hofe des Königs Theoderich war. Letzterer benutzte die reichen antiken Informationen über die Welt der Barbaren ebenso wie die in den *prisca carmina* – alte Lieder dieses Volkes – enthaltenen gotischen Traditionen. In den Cassiodors *Variae*, einer Sammlung im Namen König Theoderichs geschriebener Briefe, findet sich ein an die *Hestii* gerichteter Brief, der einen Dank für durch Boten geschickten Bernstein enthält. Dies ist allerdings ein Entwurf eines Briefes, der an barbarische Herrscher geschickt werden sollte. Allerdings kann man nicht ausschließen, dass wir hier eine Spur einer Kontaktaufnahme zwischen einem Volk des Ostseeraums und dem Staat Theoderichs haben. Archäologische Funde bezeugen, dass in dieser Epoche gewisse Verbindungen zwischen Norden und Süden bestanden.

PRUTHENIA

Tom IV

Towarzystwo Pruthenia
Ośrodek Badań Naukowych
im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie

Olsztyn 2009

PRUTHENIA

Pismo poświęcone Prusom i ludom bałtyjskim

Rada Naukowa: Wiesław Długokęcki, Kazimierz Grążauski,
Jacek Kowalewski, Wojciech Nowakowski

Redagują: Grzegorz Białuński (redaktor), Mirosław J. Hoffmann,
Marek Pacholec (sekretarz), Bogdan Radzicki (zastępca redaktora),
Ryszard Sajkowski, Joachim Stephan

Tłumaczenie streszczeń i spisu treści: Joachim Stephan

Przygotowanie do druku i projekt okładki: Marek Pacholec

ISSN 1897-0915

Towarzystwo Pruthenia

Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie

Adres Redakcji: 10-402 Olsztyn, ul. Partyzantów 87, Dom Polski

PRUTHENIA

Band IV

Zeitschrift für Geschichte und Kultur der Preußen
und der baltischen Völker

Verein „Pruthenia“

Wojciech-Kętrzyński-Forschungszentrum in Olsztyn

Wissenschaftlicher Beirat: Wiesław Długokęcki, Kazimierz Grażauski,
Jacek Kowalewski, Wojciech Nowakowski

Redigiert von: Grzegorz Białuński (Redakteur), Mirosław J. Hoffmann,
Marek Pacholec (Sekretär), Bogdan Radzicki (stellvertretender Redakteur),
Ryszard Sajkowski, Joachim Stephan

Übersetzung der Zusammenfassungen
und des Inhaltsverzeichnisses: Joachim Stephan

Vorbereitung zum Druck und Umschlagentwurf: Marek Pacholec

Olsztyn 2009

I N H A L T S V E R Z E I C H N I S

Bogdan Radzicki, <i>Von der Redaktion</i>	5
 I. Studien und Artikel	
Jerzy Kolendo, <i>Die Gebiete im südöstlichen Ostseeraum in antiken Quellen</i>	11
Wojciech Nowakowski, <i>Aus der Problematik der baltisch-skandinavischen Kontakte in der Epoche der römischen Einflüsse</i>	43
Adam Cieśliński, <i>Die Wielbark-Kultur an Alle, Passarge und oberer Drewenz</i>	87
Marek F. Jagodziński, <i>Das Problem der Anwesenheit der Skandinavier im Weichselmündungsgebiet im frühen Mittelalter</i>	117
Rafał Simiński, <i>Die preußischen Lande im Licht ausgewählter Denkmäler der mittelalterlichen dänischen Historiographie (bis zu Beginn des 14. Jh.)</i>	193
 II. Materialien und Quellen	
Robert Klimek, <i>Das Auftreten von Dirhams und ein Versuch der Rekonstruktion der Wege ihrer Verbreitung auf dem Gebiet der preußischen Stämme im 8.-10. Jh.</i>	215
Jerzy Marek Łapo, <i>Zur Schwedenschanze. Echos der Schwedenkriege in den historischen Volkserzählungen und die Flurnamen in den ehemaligen preußischen Gebieten</i>	241
 III. Polemiken und Diskussionen	
Grzegorz Białuński, <i>Über die Besiedlung des Löbauer Landes in der Vorordenszeit im Lichte der toponomastischen und schriftlichen Quellen</i>	289

IV. Rezensionen und Besprechungen

- Pogranicze trzech światów. Kontakty kultury przeworskiej, wielbarskiej i bogaczewskiej w świetle materiałów z badań i poszukiwań archeologicznych [Grenzgebiet dreier Welten. Kontakte der Przeworsk-, Wielbark und Bogaczewo-Kultur im Licht der Forschungsmaterialien und der archäologischen Untersuchungen]* (Jerzy M. Łapo). 323
- Kultura bogaczewska w 20 lat później [Die Bogaczewo-Kultur nach 20 Jahren]* (Cezary Sobczak). 327
- Baltija w epohu Wikingow [Das Baltikum in der Wikingerzeit]* (Marek Pacholec). 331

V. Berichte und Ankündigungen

- A. Dobrosielska, S. Szczepański, *Bericht über die wissenschaftliche Konferenz „Interdisziplinäre Begegnungen mit der Geschichte und Kultur der Balten – Colloquia Baltica III“, Allenstein-Elbing 8.–10. Oktober 2008.* 339

S P I S T R E Ś C I

Bogdan Radzicki, <i>Od redakcji</i>	5
I. Studia i artykuły	
Jerzy Kolendo, <i>Ziemia u południowo-wschodnich wybrzeży Bałtyku w źródłach antycznych</i>	11
Wojciech Nowakowski, <i>Z problematyki kontaktów bałtyjsko-skandynawskich w okresie wpływów rzymskich</i>	43
Adam Cieśliński, <i>Kultura wielbarska nad Łyną, Pasłęką i górną Drwęcą</i>	87
Marek F. Jagodziński, <i>Zagadnienie obecności Skandynawów w rejonie ujścia Wisły we wczesnym średniowieczu</i>	117
Rafał Simiński, <i>Ziemia pruska w świetle wybranych zabytków średniowiecznej historiografii duńskiej (do początku XIV wieku)</i>	193
II. Materiały i źródła	
Robert Klimek, <i>Występowanie dirhamów oraz próba rekonstrukcji dróg ich rozprzestrzeniania się na obszarze plemion pruskich w VIII-X wieku</i>	215
Jerzy Marek Łapo, <i>Wokół szwedzkiego szańca. Echa wojen szwedzkich w ludowych podaniach historycznych i mikrotoponimii na obszarze dawnych ziem pruskich</i>	241
III. Polemiki i dyskusje	
Grzegorz Białuński, <i>O zasiedleniu ziemi lubawskiej w okresie przedkrzyżackim w świetle źródeł pisanych i toponomastycznych</i>	289
IV. Recenzje i omówienia	
<i>Pogranicze trzech światów. Kontakty kultury przeworskiej, wielbarskiej i bogaczewskiej w świetle materiałów z badań i poszukiwań archeologicznych (Jerzy M. Łapo)</i>	323
<i>Kultura bogaczewska w 20 lat później (Cezary Sobczak)</i>	327
<i>Baltija w epohu Wikingów (Marek Pacholec)</i>	331

V. Sprawozdania i komunikaty

- Alicja Dobrosielska, Seweryn Szczepański, *Sprawozdanie z konferencji naukowej: „Interdyscyplinarne Spotkania z Historią i Kulturą Bałtów – Colloquia Baltica III”, Olsztyn-Elbląg 8-10 października 2008 roku.* 339